Nr. 188. Kraków, Piątek 8 Lipca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Konflikt szwedzko-norweski.

Chrystjania 1 lipca.

Sytuacja w kraju staje się bardzo ważną i zatarg polityczno-prawny pomiędzy obu narodami pokrewnymi przechodzi dziś w stadjum, z którego wyjścia łatwego niema.

W dniu 30 czerwca odbyło się ostatnie posiedzenie stortingu, na którem prezes ministerstwa Steen oświadczył, że ustępuje, i po tem oświadczeniu wraz ze wszystkimi ministrami opuścił salę.

Wniosek prezydenta stortingu Nielsona, dotyczący przerwania natychmiastowego obrad, został przyjęty głosami 69 przeciw 42. Przeciw wnioskowi przemawiał przywódca konserwatystów Staug, nazywając zachowanie się większości w sprawie konsulatów oddzielnych ze wszechmiar potępienia godnem. Obecny konflikt — podniósł Stang — może na kraj ściągnąć wielkie nieszczęścia.

Mowę Stanga przyjęła Izba z oznakami niezadowolnienia. Stang stał się tak niepopularnym, że wielu z posłów konserwatywnych na temże posiedzeniu przeciw niemu głosowało.

Ważnem było to, co powiedział prezydent Nielson.

Zrzucając całą winę na króla, zaznaczył, że postawa króla wobec uprawnionych żądań Norwegii mieć może nader smutne następstwa dla unii.

Wysłany do króla adres Izby w słowach nadzwyczaj ostrych gani postępowanie monarsze. W adresie wyrażono najpierw wielki żal, iż król nie sankcjonował uchwały sejmu z dnia 10 czerwca, dotyczącej urządzenia konsulatów. Tym sposobem — tak brzmi adres — zmuszony został do ustąpienia rząd, który posiadał zaufanie kraju. Następstwa tego zachowania króla okażą się wkrótce: wyjdą one na szkodę tak ojczyźnie, jak dynastji królewskiej i unii obu państw. Adres kończy się słowy, że tylko obecne ministerstwo, nie inne, uważane być może przez parlament i przez kraj za godne jego zaufania.

Adres ten zdradza w sposób wcale niedwuznaczny republikańskie tendencje radykałów norweskich.

Adresu podobno król nie przyjął, dając za powód nieprzyjęcia to, że nie był on zaopatrzony podpisami deputowanych, ale tylko podpisem prezydenta Izby.

Tego samego dnia odbyło się zgromadzenie patrjotycznych robotników norweskich, w którem wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Budynek policja otoczyła konstablerami i zgromadzonym z jej ramienia oświadczono, że jakakolwiek demonstracja uliczna nie będzie cierpianą, oraz że w danym razie otrzymało wojsko nakaz użycia najenergiczniejszych środków.

Równocześnie odbyło się zebranie obywateli miasta klubu „Normänu", na którem rozdawano manifesta, wzywające wprost do zerwania unii.

Wielkie oburzenie wywołała dzisiaj w mieście wieść o wystąpieniu wobec swych podwładnych komendanta miasta, Szweda, generała Sveno Foyn. Miał on oświadczyć, iż najmniejsze objawy niezadowolenia okazywanego publicznie stłumi z bronią w ręku. General nazwał zachowanie się radykałów zdradzieckiem, karygodnem. Swoją przemowę zakończył znanym okrzykiem Lutra: „Tu stoję i inaczej działać nie mogę".

Dziś nadeszła wieść, że król przyjąwszy dymisję gabinetu, powierzył misję utworzenia nowego Staugowi.

Gdyby się ona sprawdziła, byłoby widocznem, iż król gotów się chwytać środków nielegalnych dla ukrócenia radykałów.

Dzienniki szwedzkie, nadeszłe dziś i wczoraj, są pełne pogróżek tak dla Norwegów jak i dla ministerstwa.

ykro.

Z Wiednia.

(List „Kurjera Polskiego").

Dnia 6 lipca.

(:) Referat o walucie posła Szczepanowskiego jest pracą sumienną i bardzo staranną. Streszcza on wszystko, co dotąd w tej mierze było mówionem i pisanem. Należy się p. Szczepanowskiemu istotne uznanie za tę pracę, a bądź co bądź, nie jest to obojętnym wypadkiem, że w takiej państwowej sprawie Polak jest referentem. Jak trudną jest ta sprawa, wyznał to szczerze i dosadnie przed wyborcami poseł górnoaustrjacki Oberndorfer. Warto przytoczyć, co on im powiedział: „Nie jest to mój zawód, wypada mi siedzieć cicho. Inni wiedzą często jeszcze mniej, przecież dużo mówią, choć sprawy wcale nie rozumieją. Jest to rzecz przyszłości; załatwienie doraźne byłoby nieszczęściem, należy działać powoli, ale regulacja nastąpić musi już dlatego, że sąsiednie państwa zaprowadziły złoto".

Za chwilową *crisis* należy się, prawdę mówiąc, lewicy wdzięczność. Polityczne zawieszenie broni nie może być w ten sposób rozumianem, żeby parlament i jego frakcje wyłącznie rezygnację za sztandar przyjąć miały, żeby rząd miał być uważanym, jakoby nieodpowiedzialnym. Dobrze jest, że od czasu do czasu poważne partje przypominają rządowi jego odpowiedzialność i rozciągają kontrolę nad jego czynnościami. Z tego stanowiska należy także za usprawiedliwione uznać podniesienie sprawy Spinčić'a, nauczyciela gimnazjalnego, oddalonego, pomimo że jest posłem, za mowy wymierzone przeciw obecnemu ustrojowi państwa. Koło polskie głosując za wybraniem komisji dla tej sprawy, zaznaczyło tem samem, że gdy idzie o nietykalność poselską, o prawa parlamentu, przeciwnem jest systemowi milczenia i abdykowania.

Nie o to idzie, czy zarządzenie ministra Gautscha się utrzyma lub nie, lecz o to, żeby parlament prawa kontroli nie zaniedbywał, zwłaszcza, że co dziś jednemu, to jutro drugiemu przytrafić się może.

Hr. Taaffe wraca do Ellischau; nie jest on zdrów, a raczej choroba, która minęła, zmogła go, zmęczyła, wyczerpała, tak że tylko dłuższy wzmacniający wypoczynek może mu przywrócić sprężystość i humor.

Czesi w Wiedniu uchwalili na mityngu organizować się, zebrać wykazy dzieci czeskich, żądać szkół czeskich w kilku okręgach. Jest tu Czechów z górą 120 000, ale jak dotąd, wcale nie są zorganizowani, więc nie mogą silnego wywierać wpływu.

Bardzo ciekawa sprawa toczy się w Zagrzebiu. Tamtejsza Akademia umiejętności jest instytutem prywatnym, przez biskupa Strossmayera założonym. Rząd krajowy i pewna znaczna postać narodowa usiłuje zamienić ją na królewską akademię, nadać jej charakter publiczny. Inna postać atoli protestuje przeciw temu, nie chce wcale krępować instytucji zupełnie niezależnej. Były prezes kanonik Raczki ogłasza, że nikt akademii zmusić nie może do zmiany statutów.

20, 22 i 30 sierpnia odbędzie się tutaj dwudziesty międzynarodowy targ zbożowy. Zborne miejsce będzie nie w rotundzie, lecz w magazynach miejskich w Praterze. Galicja od kilku lat na targach tych bardzo podniosła swoją rolniczą reputacją, dobre notowanie swoich płodów. Rolnicy i hurtowni kupcy nasi nie powinni tego targu zaniedbywać.

Reforma waluty w Austrji,

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Ciąg dalszy).

Na tak to kruchych i za lada podmuchem wiatru zmiennych podstawach opierać się już prosta przezorność nie dozwala! Należy przeto korzystać z zbiegu szczęśliwych dla monarchii naszej okoliczności zabrać się skwapliwie do zbudowania systemu monetarnego na l e p s z y c h i t r w a l s z y c h fundamentach, aniżeli dotychczasowe. Na pierwsze tedy zapytanie, jaką walutę ma sobie obrać państwo nasze za podstawę do uregulowania swych praw monetarnych, nie mogąc z powodu spadających od 15 lat ciągle cen srebra polecać waluty podwójnej, jesteśmy za złotem, byleby w stanie przejściowym zachowane były wszelkie ostrożności pożądane, w tym celu ażeby i nadal w niczem nie była tamowana ani też zamącona cyrkulacja pieniężna, która wedle statystyki handlowej wynosi obecnie w austro-węg. monarchii około m i l i a r d a złr rocznie. Nie obejdzie się zatem bez nowych ofiar ze strony podatników, aby zasilić centralną kasę państwową i skarb banku austro-węgierskiego. Chcąc jednak podać obraz jaśniejszy o wysokości potrzebnych samemu bankowi naczelnemu u nas funduszów zapasowych, podamy podług Soetbeera wykaz, w jakiej to ilości w r. 1887 nagromadzone były kruszce szlachetne w naczelnych skarbcach bankowych europejskich. I tak miały:

Bank angielski kruszców 20,115.228 Lirre (= funt. szterl.), not 24,513.110 L.

Bank szkocki tudzież irlandzki kruszców 8,125.962 L., not 12.856.797 L.

Bank francuski kruszców 2.242,847.912 fr., not 2.918,050.745 fr.

Bank niemiecki kruszców 787,193.035 mk., not 107,283.000 mk.

Bank austro-węgier. kruszców 198,796.035 złr., not 363,600.000 złr.

Bank włoski kruszców 336,621.733 lir., not 948,451.000 lir.

Z tego zestawienia widzimy, że metalowe rezerwy największe posiada bank francuski i to nierównie większe, aniżeli tak okrzyczany powszechnie bank angielski, gdzie jednak cheki i giri pośredniczą w obrocie olbrzymim; najsłabszym zaś w stosunku do banknotów obiegających jest zapas banku włoskiego.

Co znów się tyczy banku austro-węg., to mniemają biegli ekonomiści, że rezerwa jego powinna wzróść podczas regulacji waluty przynajmniej o 70 milionów złr., jeśli ilość not obiegowych pozostanie taką, jak jest obecnie.

Co się tyczy d r u g i e g o pytania, czy w razie przyswojenia sobie waluty złotej należałoby pozostawić w obiegu pewną kontyngentowaną ilość monety srebrnej, zależy rozwiązanie kwestji od tego, czy moneta obiegowa srebrna, a zatem moneta k u r a n t o w a bitą będzie w wartości nowych jednostek złotych, czy też w wartości znacznie mniejszej; przytem jeszcze konstatujemy, że między monetą obiegową (Currentmünze) a zdawkową (Scheidemünze) wielka zachodzi różnica, gdyż pierwszej używać można w razie wypłat bez ograniczenia ilości, drugą zaś tylko w małej kwocie płacić wolno. Jeżeli nowe monety srebrne pod względem rzeczywistej ich wartości były dość zbliżone do wartości jednostek w złocie płatnych, mogłaby wejść w obieg znaczna ilość monety srebrnej bez pogorszenia waluty złotej.

Gdyby znów moneta srebrna miała być wytłaczana np. w dzisiejszej j a k o ś c i srebrnych guldenów, powinnaby ilość takowej wynosić co najwięcej 7 do 8 guldenów na głowę ludności, bo tyle już wystarczy do utrzymania prawidłowego ruchu handlowego w monarchii.

Pod względem t r z e c i e g o pytania, azali pozostawić wypadnie w obiegu pewną ilość nieoprocentowanych każdego czasu w srebrze (?) płatnych n o t p a ń s t w o w y c h, atoli bez kursu przymusowego — podzieliły się w komisji izbowej zdania, a na pełnem posiedzeniu przeważyła opinia, iż to pozostawienie w obiegu oznaczonej ilości not państwowych żadnej nie przedstawiałoby trudności, raz dlatego, ponieważ wypłata takowa wobec znacznych zapasów kasowych będzie zawsze możliwą, a powtóre mogłoby w takim razie państwo znacznie mniej zadłużać się, chcąc wycofać z obiegu dotychczasowe noty państwowe, jak wiadomo, bez żadnego pokrycia dotąd kursujące. Nadto jeszcze winniśmy objawić życzenie, żeby przyszła moneta srebrna obiegowa była jeno z b l i ż o n a do wartości nominalnej, nie zaś z u p e ł n i e z n i ą z r ó w n a n a, gdyż w takim razie, jeśli wartość srebra się podniesie, zachodziłoby wielkie niebezpieczeństwo, że taka przednia srebrna moneta wyjdzie zupełnie z kraju.

Nareszcie niech nam wolno będzie objawić życzenie powszechne, żeby ministerstwo skarbu wszystkie dotychczasowe noty państwowe (Staatsnoten) czemprędzej wycofało z obiegu, co stanowić będzie chrzest uzdrawiający naszą walutę.

N a j w a ż n i e j s z ą wszakże w tej całej sprawie regulacyjnej jest kwestja czwarta, a mianowicie, czego się trzymać należy w przeliczaniu teraźniejszych guldenów srebrnych i papierowych na złoto. I rzeczywiście najwięcej utrudnia pomyślny przewód regulacji okoliczność, że się w ułożeniu tej t. z. relacji krzyżują najrozmaitsze aspiracje, pretensje i interesa, którym wszystkim dogodzić jest czystem niepodobieństwem. Z góry tedy jest do przewidzenia, iż zawsze sporo znajdzie się malkontentów, w jakikolwiekbądź sposób kwestja niniejsza zostanie rozstrzygniętą. Sprzeczne są bowiem przedewszystkiem roszczenia eksporterów i importerów, a może w wyższym jeszcze stopniu interesa dłużników i wierzycieli, potem producentów i konsumentów. Rolnik sprzedając swoje ziemiopłody, równie jak przemysłowiec sprzedający swe wyroby na targach zagranicznych, radby za otrzymaną tam monetę z ł o t ą (szterlingi, franki, marki) dostać w kraju jak n a j w i ę c e j guldenów, bo on podatki, robotników, życie i t. d. płaci guldenami. Przeciwnie ten, który towary nabyć zamierza za granicą, chciałby u nas największą ilość złota za n a j m n i e j s z ą s u m ę g u l d e n ó w zakupić dla uiszczenia tamże wypłaty należnej. Taka sama przepaść oddziela interesa wierzyciela od interesów dłużnika, a w szczególności uderzającą jest różnica zachodząca między interesem państwa jako dłużnika z jednej, a interesem zagranicznych jego wierzycieli z drugiej strony. Wiadomo, że naczelny zarząd skarbowy po długich naradach i obliczeniach zdecydował się ostatecznie przystać na relacją, mocą której jeden nasz gulden równa się dwom frankom i 10 centimom w złocie.

Relacja rzeczona (1 gulden = 2 fr. i 10 centim.) odpowiednią jest kursowi londyńskiemu 120·80 złr. za 10 funtów szterlingów, lub też zwyżce złota 19·04 procentu (Goldagio). Lubo takie oszacowanie guldena jest słusznem ze wszech miar i sprawiedliwem, bo polega na przeciętnym z 15 lat ostatnich kursie srebra; napotyka ono przecież na opozycję raz rolników naszych, twierdzących, że gulden nasz jest przecież w i ę c e j w a r t niż d w a franki i 10 ctm., a przeto relację nazywają zbyt niską. Z drugiej strony znów podnoszą lament wprost przeciwny hurtownicy nasi, trudniący się przywozem towarów zagranicznych, i wierzyciele nasi zagraniczni twierdząc, że p r z e c e n i a my guldena, równoważąc go z 2 fr. i 10 ct., bo on tego wart nie jest.

Już samo to przeciwieństwo dowodzi najlepiej, że słuszną jest cyfra relacji. Zdaniem Izby pomieniona relacja, jakkolwiek jest wyższą niż przeciętne kursy z lat 1865—1891, nie będzie nikogo razić, jeśli zamiast 27 lat ostatnich weźmiemy 15 lat ostatnich (od r. 1875 do 1891) za podstawę do przeciętnego obliczenia kursów. Relacja przeto nie jest bynajmniej zbyt wysoką (jak twierdzi zagranica) i potrzebowałaby raczej idąc za głosem naszych rolników podwyższenia a nie obniżenia. Nie należy bowiem spuszczać z uwagi tej bardzo decydującej tu okoliczności, iż w razie uchwalenia nowej waluty, p o p y t z a z ł o t e m spowoduje stopniowe podrożenie onegoż, co naszych rolników narazi na umniejszenie wywozu, lubo i oni pamiętać powinni, że nowy nasz gulden z ł o t y coraz większą mieć będzie wartość.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

162) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

— *Voyons*, — mówiła Flora po przerwie, — przecie ojciec pański ma stanowisko i wpływy, jeżeliby chciał za tem do Warszawy pojechać, jestem przekonaną, że za trzy dni to wyrobi, aby go wzięto pod kuratelę. Przecież jeszcze przez to nie stanie mu się nic złego, pojedzie sobie na kuracyę do Warszawy albo i do Paryża, gdzie sam zechce — a tutaj adwokat obejmie na powrót opiekę nad jego majątkiem i dziećmi. Cóż pan powiadasz na to?

— Tak, — mówił Frydrusz, wciąż zamyślony, — jużci możnaby to zrobić, ale naprzód byłaby to intryga familijna, do której niełatwo rękę kto poda — a potem przeprowadzenie takiego procesu to strasznie długa historya

— Dlaczego długa?

— Bo są formalności.

— Ale jeżeli jest *péril en la demeure?*

— *Quel péril?* — zapytał Frydrusz.

Na to Flora się zmieszała cokolwiek, ale odpowiedziała przytomnie:

— Przecieżeśmy się pozaręczali z jednej strony i z drugiej.

— Tego sądy nie uważałyby wcale jako grożące niebespieczeństwo.

— Więc nie? — rzekła Flora z niecierpliwością.

— Jabym się do takiej intrygi nie mógł mięszać a memu ojcu nie możnaby nawet wspomnieć o tem.

Od tej chwili Frydrusz był jej już nie potrzebnym. Nie umiała też tego zataić a kiedy ją nieprzeparta niecierpliwość widocznie targała, rzekła do niego:

— Dzisiejsi mężczyźni zupełnie skarłowacieli. Jeszcze tylko na to są potrzebni, ażeby rodzaj ludzki nie zginął, zresztą do niczego innego niezdatni. Tak też i świat dzisiejszy wygląda: nigdzie nowej idei, nigdzie całego człowieka. Wszyscy się niby około czegoś krzątają a świat ani krokiem nie postępuje naprzód, wszyscy czegoś się boją a sami nie wiedzą czego, nad to zaś wszystko jeszcze wszyscy się zbroją a nikt nie śmie uderzyć. Najnudniejsza komedya, jaką kiedykolwiek widziano w historyi, komedya nicości. Nie napróżno też w tej właśnie epoce wystąpiła na scenę kwestya emancypacyi kobiet, bo tylko w kobietach jest jeszcze energija i wola. I kwestya ta z konieczności rozwinie się dalej. Za jedno albo dwa pokolenia my światem rządzić będziemy a was zachowamy do grubej roboty i do niańczenia dzieci. Mnie tylko na to żal bierze, że mi żyć przyszło w epoce przejścia...

— Wierzę bardzo, — rzekł na to Frydrusz z uśmiechem na twarzy, — że dla naszych następców będzie to bardzo gruba robota.

— Wam tylko głupstwa w głowie, — odpowiedziała mu Flora, zmuszając się do uśmiechu, — ale z tego także widać, jakeście nisko upadli.

Frydrusz próbował jeszcze z nią żartować przez chwilę, lecz widząc, że ona nie była wcale nastrojona do żartów, pożegnał się i odjechał.

Niebawem zbiegł Tarło na dół, ale także tylko po to, aby się z Florą pożegnać, jakoż po bardzo krótkiej konwersacyi także odjechał.

Już się wtedy zmierzchało. Służący wniósł lampę do salonu i postawił ją na stole stojącym we środku. Flora wyszła na chwilę do swojej sypialni — a kiedy wróciła, zastała Ignasia i Filka w salonie.

Flora była w piekielnym humorze. Na jej czole siedziała chmura gradowa, usta jej się ściągnęły, jej oczy były bez blasku; na jej twarzy odbijało się pewne roztrojenie, jakie zwykło nas obejmować w chwili doznanego zawodu: ale w jej całej postaci i ruchach widać było przytomność siebie i tę energiję, która człowieka silnego charakteru nie opuszcza nawet po doznanym zawodzie i każe mu szukać innych środków ratunku.

Ignaś to spostrzegł i musiał w sobie obudzić całą swoją odwagę, aby zbliżyć się do niej i podać jej rękę.

Flora nawet nie spojrzała na niego, zaledwie dotknęła jego ręki i spytała go zaraz obcesem:

— Więc pan Zaklika odmówił?

Ignaś z obawy jakiejś sceny gwałtownej, którą przeczuwał, musiał się uciec do kłamstwa i rzekł:

— Nie była to odmowa, tylko opór, którego zresztą trzeba się było spodziewać.

— Ale dla mnie to odmowa, — odpowiedziała mu Flora, — na co to w bawełnę obwijać? Cóż teraz?

— Trzeba się zastanowić, — rzekł Ignaś.

— Więc zasiadajmy do rady i zastanawiajmy się, — odpowiedziała mu Flora z widocznym gniewem i sama pierwsza siadła przy stole.

Filek i Ignaś siedli także przy stole. Ignaś milczał.

Flora się zniecierpliwiła i zawołała:

— Więc mów, bo ja nawet nie wiem, nad czem się chcesz zastanawiać.

Ignaś milczał. To ją jeszcze więcej zniecierpliwiło, zaczem sama zabrała głos i mówiła:

— Proponowałam Frydruszowi, ażeby to wyrobił przez ojca, aby pana Zaklikę jako umysłowo chorego wzięto w kuratelę, ale odmówił. Czy możesz to wyrobić przez adwokata?

Ignaś się zastanowił a potem rzekł:

Jakoś mi to nie wypada.

— Nie wypada... więc cóż ci wypada?

Ignaś milczał. Flora wzruszyła ramionami i rzekła:

— Tu milczeć nie można. Tu trzeba się decydować, bo ja czekać nie mogę. Chcesz wziąć ślub ze mną natychmiast, w Sandomierzu czy w Pacanowie, to mi wszystko jedno?

— I to nie wypada, — rzekł Ignaś, — mogłyby z tego być awantury i jeszcze potem uznanoby ślub za nieważny.

— Więc cóż?

— Ja jestem gotów na wszystko, ale tak sądzę, że trzeba postępować rostropnie.

— Więc radź.

— Jabym był zdania. — mówił Ignaś z tem uczuciem, że znalazł środek zbawienia, — że byłoby najlepiej, gdybyś wyjechała na krótki czas za granicę. Ja tymczasem ojca obrobię, Firlejowie, którym także na tem zależy, aby skandalów nie było, będą mi do tego pomagać. Firlejowie mają wpływy na niego...

— Piękny wpływ mają, — przerwała mu Flora, — jak skoro już od tygodnia nie mogą się wcale pokazać u niego. Dawno już nie słyszałam nic tak głupiego, ale mów dalej...

Ignaś się skonfundował cokolwiek, ale mówił dalej jak mógł:

— Jeżeli go zaś nie obrobię, to z dniem mojej pełnoletności przyjadę do ciebie a wtedy zaraz ślub weźmiemy ze sobą, choćby nazajutrz.

— A potem co? — spytała go Flora, patrząc ostro mu w oczy.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Listy „Kurjera Polskiego."

(Wizyta p. Ministra Bosse. — Kontrola szkół. — Memorjał deputacji. — Uroczystość poświęcenia sztandaru „Lutni". — Wyjazd na świeże powietrze małych obywateli. — Posiedzenie Towarzystwa przyjaciół nauk).

Poznań, dnia 5 lipca 1892.

Wiecie już zapewne, że p. minister oświaty dr. Bosse zaszczycić raczył swą obecnością naszą prowincję. Przybycie p. ministra miało na celu rozpatrzenie się w stosunkach miejscowych. Podróż ta dawno zapowiadana obudziła czujność Niemców i nadzieję w sercach Polaków. P. minister bardzo troskliwie badał wszystko i na wizytach w rozmaitych szkołach objawiał najzupełniejsze zadowolenie. Dziwiło go wszakże, że w szkołach, w których wykładają naukę nauczyciele Polacy, dzieci czynią lepsze postępy, niż w szkołach, w których Niemiec w języku niemieckim naucza.

Co wyniknie z rewizji dokonanej przez p. ministra, trudno odgadnąć, bo jakkolwiek tenże zdaje się żywić jak najlepsze zamiary i chęci, partja narodowo liberalna, wolno-konserwatywna i urzędnicy niemieccy dziko jakoś zapatrują się na wszelkie ulgi i złagodzenia, a głównie na ową politykę, tak zwaną ugodową. Wszyscy oni starają się w sferach rządowych obudzić ku nam nieufność. Już niejednokrotnie wypowiedziano, wypisano i wydrukowano, że wierność polska dla tronu nie warta zachodu i skrzywienia stosunków do któregokolwiek z mocarstw sąsiednich.

Zbyt to wiele na jednego, *nec hercules contra plures*, ale uderzając się w piersi, przyznajemy się. Powiedzmy sobie do oczu, że w tem wszystkiem po części nasza wina. Świeży tego dowód w memorjale podanym do Ministra przez wybraną z ludzi niezależnych deputację. Memorjał ten miał być, a przynajmniej powinien był być, głosem ogólnym i skargą bolesną całego polskiego ludu, wyrazem stanowczym, ultimatum nieodwołalnem prześladowanych. Tymczasem objął on zaledwie część tych żądań, tych pragnień, jakie same wydzierają się z piersi. Deputacja złożyła Ministrowi poroniony płód; — w memorjale zaledwie lekko dotknięto wyraźniejszych potrzeb a cicho tylko, nieśmiało, jakby niewolniczo wyrażono wolę narodu polskiego. Minister deputację przyjął jak najuprzejmiej, nie szczędził pochlebnych słów ani obietnic, było to przyrzeczenie bawidełka, laleczki dla rozkapryszonych, rozpłakanych dziatek.

Czy podobna uwierzyć w taki objaw małoletności naszych obywateli? Doprawdy, patrząc na to co się dzieje, słysząc te głośne frazesy na posiedzeniach, na sejmikach, na zgromadzeniach, mimowoli nasuwa się myśl, że Polak tylko pod presją knuta lub miecza odczuwa sprężystość ducha, że oporność, że hart duszy, że niezłomność charakteru objawia się tylko w ucisku i przemocy. Wizyta p. ministra, jakkolwiek zapowiadana, była dla naszych panów niespodzianem zjawiskiem i jakkolwiek głośno, buńczucznie przemawiano przed przybyciem owego dygnitarza, wobec jego osoby znikli językowi bohaterzy, i memorjał zrobił fiasko na pociechę wrogom a na szyderstwo i pośmiewisko propagatorów niedrażnienia szlachetnego rządu.

Ha! czekajmy, „jakoś to będzie". Tak mówili nasi przodkowie, a my przecież nieodrodzone ich syny!

Dzieci nasze za jaki lat dziesiątek zapomną mówić po polsku, ale „Lutnia" w Kościanie nauczy nas śpiewać „Tadeusza". Piękna to była uroczystość, gdy Towarzystwo „Lutni" poświęcało swój sztandar. Po nabożeństwie w farnym kościele, dokąd udano się w uroczystym, majestatycznym pochodzie, ks. proboszcz Dziegiecki dopełnił poświęcenia. Nastąpiła dalej wycieczka do ogrodu pani Mizgalskiej, gdzie też odbył się i koncert. Tańce w hotelu p. Denka stanowiły finał.

W d. 3 lipca mieliśmy również miłe widowisko. Oto nasi mali obywatele, dzięki ofiarności publicznej, wyjeżdżali na świeże powietrze do rozmaitych miejscowości. Odprawił też na ich intencję ks. Sypniewski mszę, a po mszy z namaszczeniem prawdziwie obywatelskiem przemówił do małych letników.

Poważna instytucja Towarzystwa Przyjaciół nauk odbyła w d. 22 czerwca zwykłe półroczne posiedzenie, na którem złożono sprawozdanie o stanie Towarzystwa. Przekonywano, że Towarzystwo rozwija się świetnie. Biblioteka coraz większe przybiera rozmiary, nawet muzeum pamiątek historycznych w pierwszem półroczu r. b. rozszerzyło o wiele swój lokal. Zaszczycił też Towarzystwo swoją obecnością p. Minister Bosse, który w towarzystwie prezesa barona Wilamowitza zwiedził poszczególnie wszystkie działy naukowej skarbnicy naszej.

Co się tyczy urodzajów to w ogóle są one wyborne, dzięki dawniej obfitym deszczom a dziś stałej pogodzie. Oziminy piękne a na kartoflach dotąd nie widać zarazy. Koniczyny zebrano; żniwa za pasem.

(Echa kąpielowe).

Szczawnica, d. 4 lipca 1892.

Jesteśmy w pierwszych początkach głównego sezonu; napływ gości nieco słabszy niż po inne lata, chociaż niesłusznie. Pomijając już zalety higieniczne w oczy bijące, to jeżeli kiedy, to w tym roku, dzięki energii zarządu w górnym zakładzie z dyrektorem p. Zielonką na czele i dzięki olbrzymiej zapobiegliwości p. dra Kołączkowskiego na Miodziusiu, Szczawnica jako miejsce kąpielowe dla piersiowych chorych i jako zakład pierwszorzędny wodoleczniczy, zasługuje pod każdym względem na największą opiekę i poparcie lekarzy polskich, w jakimkolwiek zakątku Europy się znajdują.

Bawiłem dwukrotnie w zakładzie dra Winternitza, lecz przyznać muszę szczerze, iż tutejszy zakład hydropatyczny jest wygodniejszy a procedury wodne, pod okiem na miejscu ciągle pozostającego lekarza przez 6 górali w oddziale męskim a sześć góralek w oddziale kobiet prowadzone, mogłyby nawet umarłego wskrzesić. — „Wszystko mi dałeś, co dać mogłeś panie" śmiało powiedzieć można o Szczawnicy: siedm cudownych źródeł leczniczych — powietrze z Pienin, tej polskiej Szwajcarji — wygoda i komfort w pomieszkaniach — zakład inhalacyjny lepszy od takiegoż w Gleichenbergu, założony przez nieodżałowanej pamięci dra Jauochę — żentyczarnia i wyroby kefiru p. Szamejta — znakomite a tanie restauracje pp. Oleksego i Jagusińskiego — porządek kąpielowy, dozorowany ze znaną wam energią przez komisarza p. Władysława Swolkiena z Krakowa, wzorowy. Zarząd i goście nie mają słów wdzięczności dla ostatniego za zaprowadzenie taks fiakierskich — za ciągłą rewizję miar i wag — za pilnowanie, by bracia mojżeszowego wyznania nie zabierali w monopol najlepszych krzeseł i ławek i ubierali się po europejsku.

W dzień św. Władysława cały zarząd, wszyscy lekarze kąpielowi i liczni goście składali życzenia tutejszemu zasłużonemu lekarzowi zdrojowemu, p. dr. Władysławowi Ściborowskiemu. Muzyka weteranów ze Lwowa rozweselała gości dziennie przez 4 godziny.

Do stron ujemnych należy szwargotanie żydów po niemiecku i monopol mięsa, dzierżony silną ręką przez p. Lejbę Steinera, Jóśka Lustiga, Hirsza Kornheisera na szkodę gości kąpielowych, mających własną kuchnię; pomimo ustanowionej przez Radę gminną ceny 48 ct. za kilo, sprzedaje spółka mięso krowie po 54 i 60 ct. — w tym względzie wzdychamy o pomoc świetnego c. k. starostwa nowotarskiego.

Artyści krakowscy z pp. Rygierem, Kałużyńską, Siennicką i Śliwickim rozpoczną swe przedstawienia w tutejszym dworcu gościnnym już w sobotę „Kruczkiem p. Mecenasa".

Na 15 sierpnia b. r. zapowiedziany jest przyjazd pp. ministra i starosty Dunajewskich z rodziną, księcia Sapiehy i prezydenta dra Szlachtowskiego.

Klub szczawnicki zawiązuje się i zapewnie jeszcze w tym tygodniu ukonstytuuje się.

Liczba gości wynosi przeszło 900 osób.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Dr. Zygmunt Laskowski, dziekan wydziału lekarskiego w Genewie, ukończył „Wielki atlas normalny anatomii człowieka", owoc długich lat pracy. Jest to niemal jedyny atlas, odpowiadający wymaganiom nauki i nauczania uniwersyteckiego, na wydziałach lekarskim i przyrodniczym. Atlas wykonano w zakładzie genewskim p. Stanisława Branna, Polaka, a stronę rysunkową wykonał p. Zygmunt Balicki. Zaznaczyć wypada dla przestrogi pragnących nabyć ten atlas, że jednocześnie wydał jakiś spekulant lichy atlas anatomiczny pod nazwiskiem dra J. Laskowsky'ego, rachując na to, że łatwowierni dadzą się złapać na podobieństwo nazwiska.

△ Sławny kompozytor francuzki, Gounod, ma być umierającym.

△ Znakomita nasza artystka, panna Anna Bilińska, przebywająca obecnie w Paryżu, niebawem wstępuje w związki małżeńskie i w jesieni r. b. zamierza na stałe osiedlić się w Warszawie, gdzie założy szkołę malarstwa wyłącznie dla kobiet.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W dniu 3 b. m. w Rohatynie zawiązała się filia Sokoła lwowskiego; wybrano prezesem p. W. Manasterskiego, notarjusza, zastępcą p. Fr. Marksa, oraz wydział. Członków zapisało się dotąd 30.

* Czytamy w *Gazecie Narodowej*: Do sławnego w ostatnich czasach Storożyńca na Bukowinie przyszło d. 29 zm. dwóch podróżnych z Temeszwaru. Następnego dnia udali się do odległej o pół mili Ropczy, a ponieważ niema tam żadnego domu zajezdnego, zamieszkali w domu prywatnym. Starszy z nich 68 letni Maurycy Meworah poszedł do sąsiedniego szynku na obiad. W szynku siedzieli tymczasem Prokop Wikowan i jego żona, zamieszkali w Ropczy. Gdy starzec zjadł i wyszedł, wyszła za nim i owa para małżonków. Niezważając na mnóstwo ludzi znajdujących się na drodze, napadł Wikowan starca i uderzył go drągiem w głowę. W tej chwili żona Wikowana uczepiła się rąk biednej ofiary, a Wikowan kilkoma następnemi uderzeniami formalnie roztrzaskał głowę Meworaha. Meworah padł trupem na gościńcu, a mordercy spokojnie odeszli, przez nikogo z mnóstwa świadków tej strasznej sceny nie zatrzymywani. Mordercy powrócili do szynku i pili wódkę dalej. Na zapytanie obecnych, co ich skłoniło do tej zbrodni, odpowiedzieli zuchwale: „Bo nam się tak podobało!" Widocznie też żadnej innej przyczyny do popełnienia mordu nie mieli, bo nawet nie próbowali obrabować swej ofiary. Po wypiciu wódki odeszła zbrodnicza para spokojnie, przez nikogo nie powstrzymana i odtąd ślad jej zaginął. Żandarmerję uwiadomiono w czas jakiś o dokonanym morderstwie, ale tej nie udało się dotąd schwytać zbrodniarzy. Morderstwo to, bezkarnie w biały dzień, wobec mnóstwa osób, bez żadnego powodu popełnione, — jest chyba jedynem w XIX wieku.

KURJER POZNAŃSKI

† Jan Nepomucen Roman, najpierw aptekarz, następnie księgarz i drukarz, a jako taki założyciel drukarni i księgarni w Pelplinie wraz z *Pielgrzymem*, umarł 28 z. m. u syna swego w Nawrze pod Chełmżą, licząc lat 87. Człowiek skromny, oddał niemałe przysługi Prusom zachodnim.

KURJER WARSZAWSKI.

* W ciągu z. miesiąca do Zakładu bakterjologicznego dra Bujwida, przybyło na kurację 42 osób, pokąsanych przez wściekłe zwierzęta. Pacjenci pochodzą: 13 z Warszawy i okolicy; 19 z prowincji Królestwa i 10 z gubernii grodzieńskiej, mińskiej i mohylewskiej. Pomiędzy pacjentami, trzy osoby przybyłe z Mohylewa, pokąsane były przez wściekłego wilka.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Rosyjskie akcyjne Towarzystwo dla hodowli i handlu końmi, zostało raz na zawsze wykluczone z tutejszych wyścigów za nadużycia i oszustwo. Manewrowano końmi w rozmaity sposób, aby wygrywać na totalizatorze i w zakładach. Zastępcą towarzystwa był Morgenstern.

* Na wystawie produkuje się specyfik włoski, towarzystwo teatralne weneckie, grające w djalekcie. Są to zabawne krotochwile prywatne przedsiębiorstwa mogą przyjeżdżać z czem chcą, to narodu włoskiego nie dotyczy. Tak samo mógłby przyjechać każdy teatr polski i odpowiadałby tylko za siebie. Jeżeli jednak komitet jaki urządza przedstawienia narodowe, to nie mogą one być ani lokalne ani prowincjonalne. Ci, co we Lwowie protesta ogłaszali, zapomnieli o tem, ale podobno już przejrzeli. W hali muzycznej po holenderskich prześlicznych chórach „a capella", nad którymi się tu zachwycał p. Bylicki, odbywają się z kolei koncerta amerykańskie. Zapoznają one z kompozytorami zamorskimi, jak Dowell, Herbert, Schoenefeld, którzy w Europie całkiem są nieznani.

* D. 6 bm skonfiskowano tu na targu całe wozy zepsutych wiktuałów, nie mniej i po sklepach. Przykład godny naśladowania zawsze, a cóż dopiero wobec wybuchu cholery w Rosji azjatyckiej i wśród upałów lipcowych.

* W cyrku Busch odbywa się co dzień walka atlety z niedźwiedziem, który ma pysk okuty. Tłumy na to widowisko się tłoczą.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W Messynie stwierdzono jeden wypadek cholery, który jednak nie zakończył się śmiercią.

* W m. Odessie w tych dniach niejaka Melanja Lesz, żona włościanina, nieżyjąca z mężem, zamordowała w nocy czworo swoich dzieci. Jak zdaje się, morderczyni wykonała tę zbrodnię pod wpływem napadu histerycznego, oddano też ją do szpitala pod obserwację.

* Na karawanę wiozącą złoto z Syberji do Petersburga, napadli rabusie i uprowadzili cały ładunek ważący 16 pudów. Złoto pochodziło z płukalni Niemanna.

* Donoszą z Rossowa nad Donem, że cholera pojawiwszy się na stojących pod Astrachanem okrętach, przeniosła się i do miasta, gdzie zmarło już kilku ludzi.

* W Paryżu zastrzelił się znany handlarz djamentów, Juliusz Loewy, zostawiając cztery miliony długu. Samobójca, który żył zupełnie skromnie, pozostawił list, w którym przyznaje, iż żył całe życie kłamstwem, że zatem nic po jego śmierci nie wykryją.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ułatwienia pocztowe. Od 1 czerwca b. r. weszły mocą rozp. ministerstwa handlu (z 19 maja 1892 l. 17.096) w monarchji Austro węgierskiej w wykonanie następujące dość znamienite ulgi:

1) Niedostatecznie lub wcale niefrankowane karty korespondencyjne wysyłać będzie poczta za ściągnieniem z adresata podwójnej należytości pocztowej, jak to bywało dotąd przy listach nieopłaconych. Adres na przodzie korespondentki wolno także umieszczać na przylepionej karteczce, byleby jej rozmiary nieprzekraczały przepisanego stosunku (2 : 5 centimetrów). — Nadawcom korespondentek służy też prawo umieszczać na przodzie nazwisko i dokładny swój adres czy to pismem, czy stampilią, czy odciskiem albo drukiem. Na odwrotnej stronie korespondentki może się mieścić także drukowane ogłoszenie lub ryciny. Nadawcom korespondentki z opłaconą już odpowiedzią wolno na przodzie drugiej korespondentki (na odpowiedź przeznaczonej) umieścić nazwisko i adres swój, tak samo jak powyżej powiedzianem było. Korespondentki z rozmiarów lub powierzchowności niezastosowane do pocztowych przepisów regulaminowych traktowane będą jak zwykłe listy.

2) Od dotychczasowej reguły, że druki za zniżoną taksą nie będą wysyłane, jeśli tekst drukowany uległ zmianie przez pismo albo wpływ mechaniczny nadal dopuszczane będą wyjątki a mianowicie: a) na przodzie posyłki drukowanej można umieszczać nazwisko, firmę i zamieszkanie nadawcy, b) na drukowanych kartach wizytowych wolno uwidocznić adres, zamieszkanie, stan, a raczej zawód nadawcy, a nadto i początkowe litery powszechnie przyjęte, jak np. Z P. I. i t. p.; c) można na drukach podawać, lub zmieniać pismem albo innym mechanicznym sposobem datę, podpis, firmę, zawód, zamieszkanie nadawcy; d) do zrobionej korekty może wysyłający dodać manuskrypt i na korekcie wymienić zmiany przezeń uczynione i dodatki, które się odnoszą do korekty, formy i druku dzieła. Jeśli zabraknie miejsca, można te dodatki spisać na osobnych także arkuszach; d) błędy drukarskie wolno poprawiać na innych także drukach a nie tylko na arkuszach do korekty przeznaczonych: f) można też niektóre części wydrukowanego tekstu poprzekreślać, aby się stały nieczytelnemi; g) wolno także podkreślać ustępy tekstu dla zwrócenia na nie uwagi szczególniejszej; h) wolno też na cennikach ofertach, kursach i okólnikach handlowych umieszczać lub zmieniać pismem lub mechanicznie liczby, nazwisko podróżnika (ajenta) i dzień jego przybycia; i) na ogłoszeniach odjazdu okrętów można uwidocznić datę odjazdu pismem zwyczajnem; k) na zaproszeniach albo wezwaniach wolno wymieniać nazwisko zaproszonego, dzień, miejsce i cel zebrania; l) na książkach, nutach, czasopismach, fotografiach i rycinach można umieszczać dedykacją, niemniej dołączyć rachunek; m) na odwrotnej stronie drukowanych i w ogóle otwartych ofert i poleceń księgarskich względem książek, not, rycin, dzienników, czasopism, wolno uwidocznić pismem zwyczajnem zamówione albo ofiarowane dzieła, na przedniej zaś stronie czyli na przodzie można także popodkreślać albo poprzekreślać tekst drukowany; n) wreszcie wolno kolorować ryciny w czasopismach mód, jakoteż mapy geograficzne itp.

3) W posyłkach próbek, zawierających płyny lub tłuszcze, ma prawo wysyłający (nadawca) używać drewnianego opakowania z przyśrubowaną pokrywką lub też używać może naczyń ze skóry, byleby była gęstą i twardą. Dozwolone są też wysyłki pszczół żywych według taryfy próbek; mają być jednak umieszczone w pudłach bezpiecznych i nie wykluczających możności kontroli. *(Dok. nast.)*

Kronika polityczna.

Sensacyjną wiadomość przyniósł telegraf wiedeński przed paru dniami, tę mianowicie, iż za ustawą regulującą, przemysł budowlany, głosowali również antysemici.

Tem bardziej sensacyjną była powyższa wiadomość, iż jak z bardzo łatwych obliczeń wynikało, łączyła się z nią okoliczność ta, iż antysemici byli tym razem języczkiem u wagi i że to oni przechylili szalę na stronę wniosku.

Postępowanie antysemitów było bardzo jasne dla ludzi którzy sceptycznie i zgryźliwie patrzą na obecne stosunki parlamentarne, na „nowy kurs" polityki austrjackiej i jej najbliższą przyszłość. Samo zestawienie obok siebie stronnictw: lewicy, frakcji Steinwendera, klubu Coroniniego, antysemitów i klubu Trentino — jest aż nadto wymownem. Wszakże to głosowali Niemcy i Włosi przeciw... Słowianom. Na 131 głosów przeciwnych proponowanej ustawie złożyli się wszakże Polacy, młodoczesi i klub Hohenwarta, jak wiadomo szczerze autonomistyczny i w znacznej części złożony z żywiołów słowiańskich.

Sytuacja bieżąca dla tych pesymistów zarysowuje się coraz wyraźniej, jako przeddzień centralizmu i germanizacji...

Owszem krańcowi z pomiędzy tych pesymistów sądzą, iż centralizm i germanizacja, jako duch czasu, stała tendencja w Izbie, dziś już są faktem dokonanym, i że większość niestała „od przypadku do przypadku" dziwnie się jakoś składa w sensie nieprzyjaznym autonomii i żywiołom słowiańskim.

Dlatego są ci pesymiści wdzięczni Kołu polskiemu, iż zręcznie i nieznacznie po raz pierwszy pokazało ząbki sferom decydującym i że ocaliło cześć polityki polskiej, jak wiadomo dotychczas szczerze autonomistycznej i zachowawczej.

Sądzą zresztą, że i w sprawie regulacji waluty byłoby Koło silniej wyraziło uczucia kraju, gdyby nie smutna interwencja pewnego małego miasteczka, które w chwili stanowczej zamknęło usta najgroźniejszemu w Austrji przeciwnikowi złotej waluty i zdementowało z góry wszelką akcję Koła przeciw złotej walucie.

Ale jeszcze nie zwiędły laury dra Hofmokla, a już Polak rozważać musi smętnie, iż z niemieckich najbardziej zbliżona do autonomistów grupa antysemicka ma dla swych niedawnych sprzymierzeńców tę tylko pociechę, iż przyobiecuje mąż w męża z nimi solidarnie głosować, jeśli w jesieni dadzą inicjatywę do noweli budowlanej w duchu zachowawczym, że obecne głosowanie tłumaczy naglącą potrzebę jakiejkolwiek ustawy budowlanej, wymawia się naciskiem petentów i deputatów od kół interesowanych, wykręca się jednem słowem sianem, powiedzmy: kpi... Kto bowiem zna *Schlendrian* parlamentaryzmu austrjackiego, ten chyba nie przypuści, aby od lat dziesięciu omawiana ustawa budowlana już w jesieni znaleźć mogła następczynię w noweli!

Z dumą zapisuje organ antysemitów *Deutsches Volksblatt*, iż „antysemici w Izbie są zawsze na pl... ...kiedy przy zajściu pewnych okoli... grają rolę rozstrzygającą" i tłumaczy, iż tym razem „antysemici woleli wróbla w garści, niż gołąbka na dachu..."

Jeśli głosowali z Niemcami przeciw Słowianom, stało się to tylko dla tego, iż wysłańcy budowniczych wiedeńskich, praskich i z Gracu wywierali presję na antysemitów, żądając bezwarunkowo, ażeby głosowali za ustawą także w trzeciem czytaniu. I dlatego to tylko, łącząc się z lewicą, oni, którzy w łonie własnego narodu są przeciwbiegunem lewicy, zaprzeczyli tradycjom własnym i wyparli się roli, jaką dotychczas grał ich obóz w toku traktowanej właśnie sprawy przedłożenia budowlanego.

Któż wie zresztą? Wolno optymiście wierzyć, wolno mu również cieszyć się, iż kryzys parlamentarna jest już jak gdyby zażegnaną, ponieważ dobrze informowany z kół lewicy *Neues Wiener Tagblatt* donosi, iż w zasadzie porozumienie pomiędzy hr. Taaffe a pp. Plenerem, Chlumeckym i Heilsbergiem jest już faktem dokonanym.

A więc: *tout va bien au meilleur des mondes*, wszystko najlepiej na najlepszym ze światów, chociaż fakta szepczą, iż ugoda nastąpiła w sprawie dalszego rozgraniczania powiatów czeskich, w sprawie Abrama, w sprawie szkółki utrakwistycznej, zamienionej na słoweńską po wieloletnich petycjach ze strony miejscowej ludności, w sprawie rozporządzeń ministerjalnych, iż dwa czy trzy magistraty w krajach słoweńskich na zapytania słoweńskie w tym samym języku winny odpowiadać!

Jak wczoraj wspomnieliśmy, sprawa Spinčić'a toczy się nietylko przed *forum* parlamentu, ale także przed trybunałem państwa. Oto krótkie sprawozdanie sądowe z pierwszego dnia rozpraw w tej zaiste głośnej, głośnej w najlepszem rozumieniu, sprawie sądowej:

Przewodniczył wiceprezydent trybunału państwa dr. Habietinek.

Odczytano skargę posła Spinčić'a i odpowiedź ze strony ministerjum.

Ze skargi dowiadujemy się, iż Spinčić, profesor seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Gorycji, przeniesiony tam został za gorliwą działalność fachową w Istrji. Od lat dziesięciu jest Spinčić posłem do sejmu, od października 1889 r. członkiem Wydziału krajowego, od marca 1891 r. posłem do Rady państwa.

Piastując urząd członka Wydziału krajowego i posła, pozostawał Spinčić *eo ipso* na urlopie. Dla tego też nie wykonywając czynnej służby, nie mógł dopuścić się przekroczenia dyscyplinarnego.

Wyrażenia nielojalne, przypisywane mu, zaczerpnęły sfery urzędowe z pewnej włoskiej gazety; były one w istocie wypowiedziane podczas wystawy z 1891 roku w Zagrzebiu.

Poseł Spinčić pragnął zjednoczenia Kroacji w sposób niezgodny z obecnym prawnopolitycznym ustrojem monarchii. W tej myśli wyrzekł również, iż Starczewicz był pierwszym, który wykazał ścisłą jedność istniejącą między Kroacją a Istrją. Ale, twierdzi skarga, życzenia powyższe nie są bynajmniej karygodne, o ile zmierzają na drodze legalnej do nowego ukształtowania stosunków prawnopolitycznych w granicach i pod egidą monarchii austro-węgierskiej. Nawet ustawa z 21 grudnia 1867 nie dołącza do pragmatycznych orzeczeń zwykłej klauzuli, iż są niezmienne, owszem postanawia, iż w kwestjach najdonioślejszych wznawianą ma być co lat dziesięć ugoda pomiędzy obiema połowami monarchii. W samej konstytucji zatem wskazaną jest droga, po której dążyć wolno interesowanym do zmian dla nich korzystnych ich zdaniem.

Działalności swej agitatorskiej poseł Spinčić wprost się wypiera.

Odpowiedź ministerstwa nie uważa postępowania dyscyplinarnego za uwłaczające nietykalności poselskiej. Inną jest rola Spinčić'a jako posła i obywatela, inną jako sługi rządu, który jako władza przełożona kontroluje go w służbie i poza służbą.

Obrońca poszkodowanego dr. Pattai widzi w kroku ministerstwa pogwałcenie swobody słowa i nietykalności poselskiej, stawianie przeszkód w wykonywaniu praw wyborczych, wreszcie postępowanie niezgodne z ustawą o urlopie urzędników państwowych.

Poseł Spinčić już dla tego nie mógł dopuścić się przekroczenia dyscyplinarnego, iż przebywał na urlopie.

Przedstawiciel ministerstwa Spaun przemawia w myśl przytoczonej odpowiedzi ministerstwa.

Spinčić dziwi się, iż idea jedności kroackiej, niezmiernie rozpowszechniona, może jeszcze kogokolwiek dziwić i uderzać. Idea ta powołać może się na fakt historyczny, iż była niegdyś rzeczywistością. Jej zwycięstwo popchnęłoby naprzód Kroację pod względem kultury, dla monarchii zaś zjednoczona Kroacja nad brzegami Adryatyku przedstawiałaby niemałe korzyści... Mowca żąda, aby mu przytoczono słowa przeciwne prawu lub też uwłaczające czci urzędnika państwowego. Uczestniczył w agitacji wyborczej o tyle, iż prezydentowi ministrów dwukrotnie o nadużyciach telegraficznie donosił.

Jeśli w Istrji panuje niepokój, dzieje się to od chwili, kiedy Słowianie się ocknęli. Istrja posiada najgorszy z całej monarchii zarząd gminny i krajowy. Nikt się nie troszczy tam o szkoły, drogi i regulację wód. Prawa wyborcze są pogwałcone na każdym kroku.

Radca Spaun przeczy powyższym twierdzeniom.

Wiceprezydent Habietinek odracza rozprawę do czwartku celem zażądania od ministerstwa aktów postępowania dyscyplinarnego.

W Saint-Etienne Béala, znany wspólnik Ravachola, został skazany na rok, Marietta Soubert na pół roku więzienia. Marietta zawołała: „Z narażeniem życia pomszczę się!" za co trybunał skazał ją dodatkowo na miesiąc więzienia. Béala wyprowadzony z sali żegnał tłumy okrzykiem: „Niech żyje Ravachol!" na który padła z wielu stron odpowiedź: „Niech żyje anarchia!"

Do kwadransa na trzecią z rana 6 lipca b. r. znanym był w Londynie następujący wynik wyborów: Wybrano 89 zachowawców, 11 liberalnych unionistów, 61 gladstończyków. Zachowawcy zyskali ogółem 9 okręgów, unioniści jeden, gladstończycy ośmnaście. Pomimo to gladstończycy muszą jeszcze zdobyć co najmniej 30 okręgów, ażeby osiągnąć większość.

Londyn jest za Gladstonem, prowincja natomiast raczej przeciw niemu. Nawet *Daily News* przyznają, iż w drugiem dniu szczęście nie służyło partji liberalnej tak wiernie, jak w pierwszym. W drugim dniu zyski i straty nieomal się znoszą. — Gladstone nie ustaje w agitacji. W Dalkeith oświadczył, iż godzi się również na home-rule szkockie. Anglia zmierza widocznie do nowej organizacji prawno-politycznej w duchu federacyjnym.

W Chrystjanii 50.000 osób demonstrowało w duchu królewskim, 12 000 osób urządziło pochód uroczysty przed pałac królewski.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 8 lipca.

Koncert muzyki wojskowej na pl. św. Ducha.

O godzinie 7 wieczorem popis muzykalno-deklamacyjny w stowarzyszeniu »Skała« w gmachu własnym przy ulicy Mickiewicza. Dochód przeznaczony na rzecz fundacji imienia Kościuszki.

Sobota 9 lipca.

Wycieczka lwowskiego towarzystwa śpiewackiego »Echo« do Brzeżan i koncert tamże.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Dom otwarty« Bałuckiego.

Niedziela 10 lipca.

Wycieczka »Sokoła« do Kołomyi.

Festyn ludowy w parku Kilińskiego.

Wtorek 12 lipca.

Zebranie się ankiety w sprawie kolei lokalnych w gmachu sejmowym.

Doroczny popis uczniów zakładu dla ociemniałych.

Koncert muzyki wojskowej przed Namiestnictwem.

Środa 13 lipca.

Koncert muzyki wojskowej w ogrodzie miejskim.

O godzinie 12 w południe w starostwie lwowskiem licytacja in minus na dostawę szutru.

Czwartek 14 lipca.

Koncert muzyki wojskowej przed komendą korpusu.

Piątek 15 lipca.

O godzinie 7 wieczorem zwyczajne zgromadzenie towarzystwa »Sokół« w własnym gmachu.

Koncert muzyki wojskowej na Wysokim Zamku.

Wiadomości osobiste. Juljusz Kossak bawi od kilku dni we Lwowie.

Z dyrekcji ruchu kolei państwowej. Obecnie kursujące na przestrzeni kolei lokalnej Hadikfalva-Radowice popołudniowe pociągi mięszane nr. 2856 i 2857 będą nieco później z Radowiec a względnie z Hadikfalvy wychodziły; następnie zaprowadzone zostaną na czas od 15 lipca b. r. do końca października b. r. dwa dalsze pociągi mięszane nr. 2859 i 2860. Od 15 lipca b. r. będą odchodziły pociągi z Hadikfalvy, nr 2857 o godzinie 8 minut 41 wieczorem, nr. 2859 o godzinie 6 minut 42 wieczorem, zaś pociągi z Radowiec, nr. 2856 o godzinie 5 minut 40 po południu i nr. 2860 o godzinie 7 minut 30 wieczorem.

Wystawa robót w szkole żeń. im. św. Anny, umieszczoną jest w dwóch wielkich salach i zawiera roboty uczennic wszystkich klas tej szkoły. Roboty włóczkowe, sukienki, trzewiczki, powijacze, czapeczki, przedstawiają się bardzo pięknie, i starannie wykończone i zajmują przeważną część pierwszej sali. Wzory rysunkowe (praca Bojkowskiej) zdradzają talent u młodziutkiej uczennicy i zasługują na wyszczególnienie. Pięknie haftowana i wyszywana bielizna, ręczniki i serwety robione ściegiem Holbeina, świadczą o dobrym guście kierowniczki nauki robót ręcznych pani Heleny Bystrzonowskiej. Okazały i nawet z pewnym polotem traktowany zbiór malowideł jest chlubą nauczycielki rysunków panny Sydonji Baudiszówney. Cała wystawa jest zaszczytem dla kierowniczki zakładu panny Wincenty Longchamps, która jeszcze za czasów zastępstwa dyrektora w szkole im. król. Jadwigi zyskała swą sumienną pracą i artystycznym zmysłem uznanie w szerszych kołach naszego miasta.

Z pośród całego szeregu wystaw szkół ludowych we Lwowie, zwycięzko wyszła wystawa w szkole im. król. Jadwigi, o której onegdaj pisaliśmy. Szkoła im. św. Anny pod niektórymi względami nawet ją przewyższa.

Podnieść również musimy naukę prania bielizny, w czem nie mała jest zasługa długoletniej kierowniczki robót ręcznych pani Heleny Bystrzonowskiej i jej pomocnicy panny Sajewiczówney.

Kończąc nasze sprawozdanie zaznaczamy z uznaniem, że tak świetny tegoroczny rezultat wystawy zawdzięczyć należy niestrudzonej pracy jubilatki kierowniczki pani Karoliny Blahutowej, która przez ostatnie 12 lat pracą swą dała podwaliny temu wysokiemu rozwojowi nauki robót ręcznych w szkole wydz. im. św. Anny.

Festyn na dochód budowy pomnika Jana Kilińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. w parku Kilińskiego. — W festynie biorą udział: Towarzystwo gimnastyczne »Sokół«, połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich i dwie muzyki wojskowe. Wieczorem będzie cały park illuminowany. Komitet przygotowuje różne zabawy i gry, igrzyska dla dzieci i inne niespodzianki. — Jeżeli tylko pogoda dopisze będzie to jeden z najbardziej udałych festynów, na którym cały Lwów się znajdzie.

Z Ossolineum. Biblioteka zakładu będzie zamkniętą aż do pierwszego września. W ciągu wakacji dokonane zostaną reparacje wewnątrz i zewnątrz gmachu.

Album, zawierające fotografje uczennic wszystkich czterech kursów seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, wręczone ustępującemu profesorowi dr. Kawczyńskiemu, zostało wykonane w zakładzie fotograficznym artysty-malarza p. Ludomira Koehlera. Fotografje te odznaczają się wielkiem podobieństwem, znakomitem retuszowaniem i artystycznem ułożeniem. Na wystawie p. Koehlera widzimy momentalne zdjęcia z toru wyścigowego, serję fotografji ze zjazdu Sokołów i w dużym formacie fotografję na porcelanie, najdostojniejszego ks. arcybiskupa ormiańskiego Izaaka Issakowicza.

Zaręczyny. Dnia 29-go czerwca odbyły się w Szczepińcach zaręczyny hrabianki Melanii Dieduszyckiej, córki Karola i Elenterji z hr. Dzieduszyckich z panem Franciszkiem baronem Heydlem z Beremian.

Ze sfer adwokackich. Dr. Piotr Górski wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Brzesku.

Podziękowanie. W. Panu Karolowi Kropiowskiemu, obywatelowi miasta Lwowa, oraz przezacnej jego małżonce, za sprawienie do kościoła obrz. łać. w Niemirowie prześlicznego pająka krzyształowego i bronzowego, składa najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem »Bóg zapłać« w imieniu parafian swoich.

ks. Władysław Mścisz,
proboszcz w Niemirowie.

Egzamin dojrzałości w IV. gimnazjum we Lwowie odbył się pod przewodnictwem radcy or. Samolewicza w dniach od 27 czerwca do 5 bm. Do egzaminu zgłosiło się 25 abiturjentów publicznych, 1 prywatny i 5 eksternistów. Za dojrzałych uznani: Brzozowski Stanisław (z odnaczeniem), Damian Aleksander, Dybuś Augustyn, Egert Wolf, Gargaliński Emiljan, Kaliszczak Marcin (z odzn.), Kański Leon, Kiełbiński Edmund, Krach Adam, Kratochwila Henryk, Lorenz Edward, Norserowicz Bogdan, Pini Tadeusz (z odzn.), Pisarski Jan, Seufried Artur (z odzn.), Strauhal Wacław (z odzn.), Thullie Mieczysław (z odzn.), Waligórski Bronisław, Wiktor Stefan, Zacharjasiewicz Karol, Kozłowiecki Adam (prywat.), Cieślik Adam (ekstern), Hoffman Maurycy (eksternista). Pięciu uczniom publicznym pozwolono z jednego przedmiotu powtórzyć egzamin po ferjach, dwu eksternistów reprobowano bez terminu.

IV. Lista składkowa na pomnik Aleksandra hr. Fredry, mający stanąć we Lwowie, dnia 20. czerwca 1893 jako w 100-letnią rocznicę jego urodzin.

Ze sprzedaży dzieł Aleksandra hr. Fredry, pierwsza wpłata 227 złr. 78 ct.; Józef Miączyński z Jaśniszcza 30 złr.; Magistrat miasta Żółkwi 5 złr.; Dr. Bobin ze sprzedaży dzieł Aleksandra hr. Fredry 30 złr.; Magistrat m. Sambora 10 złr.; Ujejski Kornel z Wygnanki górnej 2 złr.; Kasyno cywilne w Jarosławiu przez gospodarza Schefnera jako składkę członków 5 złr. 40 ct.; Magistrat miasta Tarnowa 10 złr.; z listy dyr. W. Biesiadeckiego: W. Biesiadecki 1 złr.; Czernecki 1 złr.; M. Służewski 1 złr.; Niementowski 1 złr. razem 4 złr.; Aleksander Przedrzymirski 5 złr.; z listy dyr. Wal. Kozioła: W. Kozioł, Parylak, Fr. Hoszowski, St. Librewski, Dolnicki i M. I. po 1 złr.; Sz. Smal, I. Jaworski, M. Kuzek, Z. Stanecki i Słotwiński po 50 ct., Palmstein i Antoni Mazanowski po 30 ct. razem 9 złr. 10 ct.; z listy Leszka Wiśniowskiego z Krasiczyna: Bolesław Jocz, Łoś, Wł., Dr. po 10 złr. razem 40 złr.; Towarzystwo zaliczkowe w Mościskach 10 złr.; z listy Ant. Wybranowskiego ze Złoczowa: Ant. Wybranowski, Leon Krobicki i Fr. Górski po 2 złr., Dr. Roder, M. Sztaba, Tad. Strzelecki, Dr. Billet, L. Willner, Garfein Herman, Dr. Koraczkowski, Józef Gold, Alfred Zawadzki, Dr. Wł. Bodyński po 1 złr.; St. Korytowski, H. Tęczakowski, Fr. X. Dębicki, Rylski, Wł. Limanowski, Bukowski, J. Karabiński, E. Mroziński, W. Seidler, Dr. B. Heyne i Dr. Schänker po 50 ct., Ziper 30 ct., N. N. 20 ct. razem 22 złr.; Lisy Ren z Bostonu w Ameryce 1 dolar; złożone w redakcji »Dziennika polskiego« 6 złr.; z listy Eugeniusza Rozwadowskiego w Żółkwi: Jan hr. Tarnowski z Hołobutowa, Aleks. Micewski, Nahlik, Starzyński, Jan Obertyński, B. Lang, Arth. Głogowski po 5 złr., Kanczyński, Łączyński, Aufschauer i Dadlez po 2 złr., Hauser, Hillich, Karcz, Lanikiewicz, Górecki, ks. Laszczka, ks. Babik, ks. Gruszkiewicz, Punicki i Rozwadowski po 1 złr., Klob 50 ct. razem 53 złr. 50 ct.; Dolański Ludwik z Rakszawy 20 złr.; Wydział Rady powiatowej w Limanowy 5 złr.; z listy Dra Tadeusza Trzcienieckiego w Tarnopolu: Trzcieniecki 2 złr., St. Pohorecki i Winiarz po 1 złr., Zgórski, Dr. Zgórski, Hauswald, Stroński i Kessler po 50 ct., Fr. Kuczkowski, Słowikowski, Szytyliński po 40 ct., Kahane, J. Mandel po 30 ct., różni 30 ct. razem 8 złr. 60 ct.

(Dokończenie nastąpi).

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 4 lipca b. r.: Wydać instrukcję, celem wprowadzenia nowego planu nauki realiów w gimnazjum niższem; zatwierdzić nominację ks. Jana Bernackiego rz. kat. duchownym członkiem Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie, oraz wybór Alberta hr. Cetnera z Podkamienia i ks. Konstantego Rzeczkowskiego z Leszniowa jaka delegatów do Rady szkolnej okręgowej w Brodach; zorganizować drugą szkołę ludową, jednoklasową w Wilczej Woli, powiatu Kolbuszowa, od 1 września b. r.; zorganizować drugą szkołę 3 klasową żeńską w Bochni od 1 września b. r.; zorganizować osobną szkołę 4-klasową żeńską w Żurawnie od 1 września b. r.; zorganizować szkołę 2-klasową na Bałkach w Śniatynie od 1 września b. r.; przekształcić szkołę ludową w Ulanowie, powiat Nisko, na 4-klasową od 1 września b. r.; wyłączyć gminę Antonówka ze związku szkoły w Bratyszowie i zorganizować osobną szkołę ludową w Antonówce; polecić do bibliotek szkolnych i na premja dla młodzieży szkół ludowych następujące dziełka: wydane nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych: Zenona Młota: »Na miejscu kamień porasta«. Stanisława Miłkowskiego: »O królu chłopków Kazimierzu Wielkim«; Juliana Nowakowskiego: »Dwaj bracia«; Hieronima Łucyka: »Ne szukaj doli za morjamy«; Adama E. Aniołowskiego: »Na krakowskim zamku«; »Żytia światych werchownych apostoliw Petra i Pawła«; K. Falkiewicza: »Słowo o połku Ihorja«; »Znacznijszi uhodnyki boži, kotrych pamiat obchodyt rusko-katołycka cerkow w misiaciach siczny, lutim i marti«; Ałeksandra Janyckioho: »Sad i jeho płekanje czerez ciłyj rik«; Dwi powistki. I. »Marko z Dobrowljan«, II. »Na kredyt«; wydane nakładem księgarni O. Zukerkandla i syna w Złoczowie: Janiny Sedlaczkówny: »Dwaj mistrze«; Franciszka Marca: »Wianuszek złożony z wierszyków dla dzieci«.

Walne Zgromadzenie odziału lwowskiego, galic. towarzystwa gospodarskiego odbędzie się dnia 10 bm. o godzinie 3 po południu w krajowej szkole rolniczej w Dublanach, poczem robione będą próby żniwiarki z przyrządem do wiązania zboża, fabryki Massey et Harris w Brandfort, oraz nowego siewnika Fr. Melichara.

W krajowej szkole rolniczej w Dublanach odbędą się szczegółowe egzaminy za ubiegły rok w czasie od 9 do 15 lipca b. r. Nowy rok szkolny rozpocznie się 23 września b. r. — Podania o przyjęcie należy wnosić w powyższym terminie na ręce dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Storożyniec (na Bukowinie) 2 lipca.

W jasny dzień, w przytomności kilkunastu osób zostało 29 czerwca b. r. spełnione morderstwo we wsi Ropczy na 68-letnim starcu, Maurycym Merowachu, przybyłym z Temeszwaru. Merowach przyszedłszy do Ropczy ze Storożyńca, wstąpił do miejscowej karczmy, gdzie spożył skromny obiad i spokojnie wyszedł z szynkowni. Obecni pod ten czas w karczmie małżonkowie Wikowanowie wyszli za starcem i bez żadnego powodu napadł Prokop Wikowan Merowacha, uderzył go drągiem w głowę i powalonego na ziemię bił, dopoki mu literalnie nie roztrzaskał głowy. Po dokonanem morderstwie, w którem i żona Wikowana brała czynny udział, szarpiąc i tarzając starca po ziemi, wrócili zacni ci małżonkowie najspokojniej do karczmy nie napastowani przez nikogo, mimo że kilkunastu wieśniaków przypatrywało się obojętnie tej okropnej scenie, zasiedli za stołem i pili dalej. Co Wikowanom dało powód do popełnienia tej strasznej zbrodni, jest niewytłómaczonem, ponieważ nie próbowali nawet obrabować zabitego Merowacha. Zabawiwszy blizko godzinę w karczmie wyszli Wikowanowie i od tej chwili zginęli bez śladu. Żandarmerja zawiadomiona o zbrodni, rzuciła się za zbiegłymi, lecz dotychczas nie zdołała ich wyśledzić. Wypadek ten nie jest pierwszym w okolicach Storożyńca, gdzie zdziczenie obyczajów doszło do skrajnych granic i gdzie człowiek nie jest pewnym życia nawet w jasny dzień.

Krynica 4 lipca 1892.

Miejscowość nasza zaczyna się ożywiać na dobre i sezon już w całej pełni. Goście z Królestwa, Poznańskiego i naszych sporo i wnet rozpoczną się zapewne i zabawy, które urozmaici trupa dramatyczna pod kierunkiem p. Kwiecińskiego. Towarzystwo to witane jest tutaj nader sympatycznie, tem więcej, że poprzedza je krótka coprawda, ale w zupełności zasłużona opinja. Przedstawienia rozpoczną się prawdopodobnie we czwartek i to »Ślubami panieńskiemi« Fredry, w których p. Kwieciński jako Gucio jest poprostu niezrównany.

W końcu muszę wam donieść, że sezon tutejszy zapowiada się świetnie a ożywi go bardzo pobyt arcyksiężnej Blanki, małżonki arcyksięcia Leopolda Salwatora.

Lubień 4 lipca.

W zdrojowisku naszem zaczyna być rojno, kuracjusze napływają ze wszech stron i na deptaku można spotkać już wielu znajomych. Na główny sezon prawie wszystkie pomieszkania zamówione, a sądząc z obecnego ruchu będziemy mieli napływ gości. Zarząd kąpielowy poczynił starania celem uprzyjemnienia nam pobytu i obiecuje szereg zabaw, koncertów, wycieczek i t. p. W przyszłym tygodniu daje koncert basista p. Jan Borkowski, znany z występów na scenie lwowskiej. P. Wilhelm Czerwiński, pianista, zapowiedział także swój przyjazd.

Rohatyn 4 lipca.

»Sokół« nasz ukonstytuował się dnia 3 bm. wybierając przez aklamację prezesem notarjusza tutejszego, p. Władysława Monasterskiego, a wiceprezesem p. Franciszka Marksa. Ćwiczeniami kieruje druh Władysław Prokopowicz, dawny sokół lwowski, a bierze w nich udział przeszło 30 członków.

Z galicyjskiej Palestyny.

(List Kurjera Polskiego).

Kołomyja, dnia 4 lipca 1892.

Jeżeli *bracia Polacy* mojżeszowego wyznania słusznie uważają naszą biedną Galicją, za ów kraj obiecany, o którym talmud prawi im dziwa i wszelkie obiecuje rozkosze, to stolica Pokucia, nieszczęsna Kołomyja, stała się dla nich prawdziwem Eldorado. Obsiadłszy mieścinę w dwóch trzecich ogólnej liczby mieszkańców, rozpoczęli gospodarkę na swój sposób i wycisnęli na niej niestarte piętno żydowskiej polityki eksploatacyjnej. Smutno tylko, że obok całej czerni żydostwa niechrzczonego, wytworzył się zastęp *chrzczonych* żydofilów, a raczej niewolników, usłużnych na każde skinienie żydowskich kacyków kołomyjskich. Niedawne to jeszcze czasy, kiedy u nas burmistrz katolik był tylko figurą, a wiceburmistrz żyd, Szloma Hersz Wieselberg, żelazną swą stopę postawił na zgięte karki rajców miejskich. Mieliśmy już razem żyda burmistrza i żyda wiceburmistrza, lecz czy tak czy siak, prym wiodą u nas żydzi i przywykliśmy do tego, jak gdyby już nigdy inaczej być nie mogło. Do czego prowadzi ta przewaga wpływu żydostwa nie potrzeba chyba dowodzić. Upadek finansów miejskich, zatarcie wszelkiego poczucia sprawiedliwości, korrupcja i najwyższa demoralizacja — oto skutki żydowskiej gospodarki. Policja miejska stoi cała na usługi żydów i inaczej być nie może, bo przewagę w radzie mają żydzi, bo od nich zawisł byt nie tylko każdego osobnika, spełniającego obowiązki strażnika policyjnego, lecz także byt urzędników miejskich, mianowanych zawsze prowizorycznie. Jeżeli przed forum policji wytoczy się jaka sprawa, w której jedną ze stron jest żyd, można być z góry pewnym, że zostanie załatwiona na korzyść *brata* żyda, a gdy już wina niezbicie po stronie żydowskiej, pokręcą sprawą w ten sposób, że goim zadowolony, jeżeli z całej tej awantury sam wyjdzie bez szwanku. O ukaraniu żyda za jakieś przekroczenie nikt w Kołomyi nie słyszał. *„Końce w wodę“*, jak mówi rosyjskie przysłowie i sprawa ubita. Jako ilustrację tych stosunków przytaczam najświeższy wypadek opisany w *„Gazecie kołomyjskiej“*.

Na inspekcję policyjną przyniósł wachmistrz tut. żandarmerji bochenek chleba, upieczonego w domu, podając, że chleb ten, pochodzący z mąki kupionej w handlu Fischa Izraela jest nie do użycia. Przywołany lekarz miejski dr. Sysak stwierdził, że chleb jest istotnie zły i do użycia nieprzydatny. Udał się zatem razem z policją i żandarmem do sklepu Izraela Fischa i skonfiskował cztery worki mąki przygotowanej na drobną sprzedaż. Mąkę tę kazał odwieść na policję a wiedząc dobrze, że nasza policja umie wypuszczać nawet notorycznych rzezimieszków, których następnie po całym kraju szuka się listami gończymi i przez tajnych ajentów, wystawił pisemny zakaz wydawania mąki bez jego wiedzy, chciał bowiem nazajutrz zrobić dokładną analizę skonfiskowanej mąki. Kiedy więc na drugi dzień rano przyszedł do magistratu i poprosił burmistrza o polecenie przeniesienia jednego worka mąki do magistrackiej izby ordynacyjnej, burmistrz, nie wiedząc o niczem, zawołać kazał wachmistrza policji i polecił temuż załatwienie tej sprawy. Jakież było zdziwienie obudwu t. j. burmistrza i doktora, gdy im oświadczył wachmistrz, że mąkę wydano kupcowi, albowiem ten już się pogodził z wachmistrzem, nie było zatem powodu do zatrzymywania mąki.

Konkursy.

Wakują posady:

Djetarjusza w sądzie tarnobrzeskim z płacą od 20 do 25 złr. miesięcznie.

Nauczyciela religji rz. k. w Jaśle. Podania do 20 b. m. do Rady szkolnej krajowej.

Dozorcy więźniów w Jaśle z płacą roczną 375 złr. i umundurowaniem. Podania do 8 sierpnia do sądu obwodowego w Jaśle.

Radcy sądu krajowege w Krakowie w VII. klasie rangi. Podania do 25 b. m. do sądu krajowego w Krakowie.

Lekarza miejskiego w Żurawnie z pensją 300 do 400 złr. Podania do 4 sierpnia do Rady gminnej w Żurawnie.

Z fundacji ś. p. Konstantego Zahorskiego, na rzecz zakładów dobroczynnych, rozdana będzie w r. 1892 kwota 2155 złr. pomiędzy takie zakłady, które działają na rzecz ludności polskiej, rz. kat. wyznania, w obrębie Austrji mieszkającej i najwięcej na uwzględnienie zasługują. Wysokość udziału każdego zakładu oznaczona będzie w uwzględnieniu liczby kompetujących i ich działalności. Ostemplowane podania wnosić należy najpóźniej do 20 sierpnia b. r. do Namiestnictwa w Wiedniu. W podaniach należy wykazać, iż zakład działa na rzecz ludności polskiej rz. kat. wyznania, w obrębie Austrji mieszkającej, a nadto przedstawić stan majątkowy i dołączyć ostatnie zamknięcie rachunków.

Licytacje.

Na dostawę 6799 metrów kwadrat. szutru na gościńce państwowe, w Zaleszczyckim okręgu budowniczym w latach 1893, 1894, 1895 odbędzie się licytacja in minus w Starostwie tamtejszem dnia 18 lipca b. r. od sumy fiskalnej 20107 złr. 73 ct.

Mianowania.

Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego, geometrów ewidencyjnych II. klasy: Jana Tobiczyk, Adolfa Skodę i Aleksandra Lacha, geometrami ewidencyjnymi I. klasy, w X. klasie rangi.

Zarządca dóbr państwowych, p. Józef Flechner został zamianowany inspektorem leśnym, z przeznaczeniem do dyrekcji dóbr. i lasów we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 lipca 1892

Hotel George. Wł. hr. Komorowski z Hawryłówki. D. Czołowska z Żytomierza. W. Płocki z Nowodwórza. I. Klastersky z Drohowyvu. J. Rosenstock z Rusiatycz. D. Zins z Tarnowa. H. Henner z Wels.

Hotel Imperial. F. Majewski z Marjampola. Z. Kluczyński z Witowic dolnych. I. Czech z Ołomuńca. M. Meyer z Podmichalego. L. Berger z Budapesztu. P. Bielecki z Makowisk. I. Demjen z Budapesztu. K. Kwieciński z Załęzia. S. Tokarski z Brodów. Ks. I. Sapieha, St. Adamowicz z Bilki szlacheckiej. I. Janowski z Cwitawy. K. hr. Gattenbourg z Retz. S. Małecki ze Stanisławowa. Z. Obertyńska z Kulikowa. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa.

Hotel francuzki. I. Krzyżanowski z Hulczego. M. Krzyżanowska z Bortnik. B. Skibniewski z Balic. W. Gnoiński z Krasnego. L. Majewski z Kołomyi. A. Nagel z Budapesztu. N. Obertimpfler z Wiednia.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni feralnych.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-te, po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tegoż gmachu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 6 lipcca 1892. (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galic. Kar. Lud. po 200 złr. m. k.	213·—	216 —
Kolei Lwów.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypot. galic. po 200 złr. w. a.	324·—	330 —
Banku kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—·—	211·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypot. gal. 5% w. a. los. w 40 l.	101·—	101·70
„ „ „ 5% „ wylosowal. z 10% prem.	107·50	108·21
Banku hyp. gal. 4½% w. a. los. w 50 l.	98·25	98·95
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	98·50	99·20
Tow. kred. gal. ziem. 4% (1 emisja)	96·80	97·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% los. w 56 l.	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. w likwidacji: (dawn. 6%) 3% w. a.	60·—	62·—
(dawn. 5%) 2½% w. a.	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. los. w 15 lat	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·80	105·50
Galic. fund. propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukow. fund. propinacyjnego 5% w. a.	100·50	101·20
Komun. Banku kraj. 5% w. a. II. Em.	101·—	101·70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ 4½% w. a.	97·60	98·30
„ „ 4% w. a.	91·40	92·14
Kom. Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·50	24·50
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·62	5·72
Napoleond'or	9·47	9·57
Pół imperjał	9·65	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·21	1·31
„ „ papierowy	1.17	1·19
100 marek niemieckich	58·35	58·95

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny	osobowy				miesz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	$\underline{1^{42}}$	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	$\underline{3^{22}}$	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 8 lipca.

O godzinie 11-tej przed południem wystawa szkolna okręgu krakowskiego zamiejskiego w salach seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie w parku krakowskim.

Sobota 9 lipca.

O godzinie 11-tej przed południem wystawa szkolna okręgu krakowskiego zamiejskiego w salach seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Żydówka" (opera).

Niedziela 10 lipca.

O godzinie 11-tej przed południem wystawa szkolna okręgu krakowskiego zamiejskiego w salach seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

O godzinie 4 po południu wielki festyn w parku dra Jordana na rzecz „Macierzy szląskiej.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu" Zellera.

Dr Józef Orłowski, naczelny redaktor *Kurjera Polskiego* wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa.

P. Edward Jelinek, redaktor i wielce ceniony publicysta czeski, przybył do Krakowa w dniu wczorajszym i zamieszkał w hotelu Drezdeńskim.

P. Zygmunt Przybylski, znany komedjopisarz bawi w Krakowie.

Turyści z Berlina w liczbie 8 zwiedzają Kraków i jego pamiątki.

Piękne ślązaczki w strojach narodowych, pomiędzy temi córka posła Cięciały, przybędą do Krakowa w sobotę wieczorem, aby wziąć udział w festynie niedzielnym w parku dra Jordana urządzonym na rzecz Macierzy śląskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj o godzinie 6 wieczorem. Sprawozdanie z posiedzenia odkładamy dla braku miejsca do jutra, dzisiaj notujemy tylko, że Rada przyjęła jednogłośnie wniosek komisji teatralnej o zawarcie umowy z p. Henrykiem Siemiradzkim na wykonanie kurtyny dla nowego teatru za cenę 15.000 złr.

Pogrzeb. W dniu wczorajszym liczuie zebrani koledzy, znajomi i przyjaciele odprowadzili na cmentarz krakowski zwłoki przedwcześnie zmarłego obywatela m. Podgórza i urzędnika kolei państwowej ś. p. Zygmunta Włodarskiego. Przed konduktem pogrzebowym postępował liczny orszak duchowieństwa.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza otrzymał od artysty rzeźbiarza prof. Rygiera, bawiącego w Rzymie i zatrudnionego pracą około pomnika sprawozdanie o postępie robót a mianowicie:

że 1. grupa allegoryczna „Naród" jest odlaną i wykończoną zupełnie z bronzu;

2. grupa „Poezja" jest w odlewie z bronzu i wkrótce ukończoną będzie;

3. figura „Patrjotyzm" wkrótce z bronzu odlaną będzie;

4. kolosalny posąg figury Mickiewicza jest w modelowaniu i z końcem września b. r. z bronzu odlany będzie;

5. części granitowe z granitu „Biella" w okolicach Medjolanu są obrobione i wykończone i z końcem września b. r. będą ustawione (NB. wedle osnowy kontraktu o budowę pomnika zawartego, części granitowe mają być z monolitów);

6. grupa allegoryczna „Nauka" w kwietniu 1893 roku ukończoną i z bronzu odlaną będzie;

7. że cały pomnik z końcem czerwca 1893 roku będzie ukończony (NB. wedle osnowy kontraktu termin zupełnego ukończenia pomnika oznaczony jest do 20 listopada 1893 roku).

Pocieszający zwrot w krajowym przemyśle. Myśli, które niedawno poruszyliśmy w artykule p. t. „Fałszywa duma" widocznie kiełkowały już wśród naszych przemysłowców, bo właśnie wczoraj w czyn zostały zamienione. Właściciele kilku pierwszorzędnych fabryk, istniejących pod Krakowem, oceniając jako ludzie inteligentni obecną sytuację w dziedzinie przemysłowej, pozbyli się onej fałszywej dumy i wzięli się do energicznego reklamowania wybornych swych wyrobów, czem publiczności prawdziwą oddają przysługę, ułatwiając jej nabywanie towarów dobrych po cenach rzetelnych. Rozumie się, że wspomniani przemysłowcy, wiedząc, jakie znaczenie ma ustna propaganda i wygoda publiczności, obok kantorów swych poza miastem otwarli i kantor filjalny w samem sercu miasta Krakowa, a co najważniejsza wzięli się do dzieła w ten sposób, aby nic prawie nie ryzykować a jak najwięcej korzystać. W tym celu otworzyło kilka fabryk wspólne biuro przy ul. Brackiej l. 5, powierzając jego kierownictwo ludziom fachowym i ruchliwym. Na razie zjednoczyły się tylko fabryki materjałów budowlanych a w pierwszym rzędzie fabryka kafli J. Niedźwieckiego i Spółki z Dębnik i fabryka betonów oraz skład i biuro wszystkich potrzeb technicznych M. Zieleniewskiego z Grzegórzek. Dowiadujemy się przecież, że niebawem przystąpi do kartelu cały szereg firm krajowych.

Z biurem połączona jest wystawa próbek wyrobów odnośnych fabryk, która na razie dosyć skromna i w niezbyt obszernym umieszczona lokalu, powoli rozrastać się będzie, aż z czasem stanie się nieustającą wystawą krajowego przemysłu. Już dziś można w „Centralnem biurze pierwszorzędnych fabryk krajowych" przy ulicy Brackiej oglądać śliczne okazy wyrobów kaflowych, betonowych, dalej dachówki, cegieł okładzinowych, wyrobów żelaznych, asfaltowych, cementowych, kamionkowych i t. d. i na miejscu czynić zamówienia na wszelkie materjały budowlane, bez odnoszenia się do niezawsze sumiennych ajentów i pośredników.

Z teatru. (*j. ł.*). Najwymowniejszym chyba dowodem jak Kraków jest mało muzykalnym było wczorajsze przedstawienie „Pericholi" Offenbacha. Sala była tylko w trzech czwartych zajętą, gdy tymczasem onegdaj na jedenastem przedstawieniu „Ptasznika" literalnie miejsca stojącego znaleść nie można było... Stanowczo dowodzi to niemuzykalności, no i (będę szczerym), niewybredności w muzyce. „Perichola" to twór prawdziwego mistrza — „Ptasznik", zręczna kompilacja. Libretto pierwszej pisane zręcznie, sława „Ptasznika" zatrąca robotą zdradzającą więcej terminatora jak majstra... Tłumaczenie wreszcie „Pericholi" ładne, zgrabne, melodyjne (Chęcińskiego); „Ptasznika" kulejące i pod względem sensu w rymowaniu, jak i w doborze rymów przypomina... Częstochowę.

Tak wiele z jednej strony, tak mało z drugiej, a jednak to drugie zwycięża. Doprawdy w całej rozciągłości można przytoczyć tu przysłowie: „lepszy łut szczęścia, jak funt rozumu".

Wykonanie „Pericholi" wczoraj, nie powiem, żeby w ensamble należało do najudatniejszych... rwało się to jakoś co chwila i tempo uchwycić trudno było... Raz za powolnie, drugi raz prędko... Rola każda z osobna natomiast wykonaną była bardzo udatnie. Bohaterką była pani Radwan (Perichola) i ogólnie podobała się, zwłaszcza pod względem śpiewu. Panowie: Myszkowski, Laskowski, Gasiński i Skalski z humorem, każdy w swoim rodzaju, wywiązali się ze swych ról Pan Jerzyna był przy głosie a grał poprawnie. Trzy kuzyneczki na czele z panią Kliszewską, ożywiały wielce akt I i IV ty.

Posiedzenie komisji antropologicznej Akademii umiejętności d. 28 czerwca 1892 roku. Posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem JEksc. dra J. Majera. Po odczytaniu protokołu z posiedzenia poprzedniego i po zdaniu sprawy z rzeczy bieżących od posiedzenia ostatniego przez sekretarzy komisji pp. G. Ossowskiego i R. Zawilińskiego p. Przewodniczący komisji JE. dr. J. Majer przedstawił rzecz przez siebie opracowaną o wypadkach dotychczasowych badań w przedmiocie charakterystyki fizycznej ludności galicyjskiej. Załatwiono następnie sprawy budżetowe i dalsze badania kraju poruczono w zakresie archeo-antropologicznym p. G. Ossowskiemu, a pod względem etnograficznym, p. R. Zawilińskiemu, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Sprawozdanie z konferencji nauczycieli szkół krakowskich okręgu zamiejskiego, odbytej w dniu 6 lipca 1892 r.

(*M. S.*) Po wysłuchaniu mszy św. w kościele św. Anny, celebrowanej przez ks. kan. Bukowskiego, na której był także obecny delegat p. Laskowski, zebrali się członkowie konferencji w sali kursu II c. k. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

Pierwszy zabrał głos delegat p. Laskowski, witając jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej, nauczycielstwo, przyczem nadmienia, że z przyjemnością bierze udział w obradach, a zwróciwszy się do nauczycieli, wzywa ich, by naukę swą chcieli skierować ku wychowaniu religijno-moralnemu. Przypomniawszy obecnym, co szkoła winna istniejącym ustawom, które z łaski Najjaśniejszego Pana są obowiązujące, wniósł okrzyk „Niech żyje" na cześć najmiłościwiej nam panującego monarchy, który to okrzyk obecni z zapałem trzechkrotnie powtarzają.

Po przemówieniu p. delegata zabiera głos przewodniczący konferencji c. k. inspektor p. Spis i wyraża radość w imieniu obecnych, że p. delegat raczył przybyć na posiedzenie, co jest niemałym zaszczytem, oraz zachętą do dalszej na polu szkolnictwa pracy. W dalszym ciągu swego przemówienia podnosi p. inspektor, że ustawa o podniesieniu płac nauczycielskich została sankcjonowaną, wskutek czego nauczyciele doznają polepszenia bytu, szkoły zaś filialne tem samem zniesione będą i zamienione na etatowe. Zaznacza pomyślny rozwój szkół tamtejszego okręgu, co jest w pierwszej linii zasługą pracowników.

W końcu wspomina o zmarłym nauczycielu Karolu Wolnym z Mnikowa, nieznanym pracowniku, przedwcześnie zgasłym Obecni przez powstanie czczą pamięć zmarłego.

Na sekretarzy powołano pp. Wojtygę Jana, Staszla Macieja, Szulca Ignacego i Guratowskiego Ignacego.

W dalszym ciągu nastąpiło odczytanie najnowszych rozporządzeń wydanych przez Radę Szkol. krajową, oraz odczytano prawidła pisowni przyjęte przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Dokonano wyboru sekcyj do działów wystawy. O godzinie 11 zamyka przewodniczący posiedzenie, zapraszając obecnych, by zechcieli udać się na otwarcie wystawy, co też oni uczynili. Na otwarcie wystawy przybyć też raczyli, JE ks. kardynał Dunajewski w asystencji Przewiel. księży kanoników Foxa i Spisa, dyrektorzy obu sem. naucz. pp. Jabłoński i Nizioł, oraz wielu dyrektorów i nauczycieli szkół krakowskich miejskich.

Pierwszy zabrał głos p. delegat nam. zaznaczając, że Rada szkolna okręgowa postanowiła urządzić wystawę szkolną z dwóch celów: I. Celem zgromadzenia owoców pracy, iżby publiczność mogła się przekonać, że nauczyciele w każdym kierunku pracują; II. celem wzajemnego pouczenia się. Ktokolwiek obejrzy wystawę, nabędzie przeświadczenia, że nauczyciele skutecznie pracowali.

W dalszym ciągu podnosi, jak wielki zaszczyt spotyka nauczycieli, że Jego Em., Najprzew. książę Kardynał na otwarcie wystawy przybyć raczył, oraz prosi Jego Em. aby nauczycielom i pracy ich udzielić raczył swego błogosławieństwa.

Jego Em. w przemówieniu swem oświadcza, że jest przekonany o tem, że szkoła wychowuje w duchu katolickiej wiary, a życząc nauczycielom, aby praca ich ciężka wydała jak najlepsze owoce, udziela błogosławieństwa swego. Następnie raczył Jego Em. obejrzeć szczegółowo wystawę, informując się szczegółowo u komitetowych.

W końcu dziękuje p. inspektor Spis Jego Eminencji za przybycie i zapewnia, że szkoły okręgu krakowskiego zawsze wychowywały i wychowują młodzież w duchu katolickim; nauczyciele zaś skutecznie popierać będą intencje Kościoła.

Następne posiedzenie odbyło się dnia 6 lipca o godzinie 4 popołudniu.

Dahomejczycy przybyli do Krakowa do Parku, budzą żywe zainteresowanie. Wiele osób zbiera się na ich przedstawieniach, dzieci ciekawie przyglądają się cerze murzyńskiej, oczom świecącym i zębom pięknie białym. Starsi z ciekawością obserwują ruchy Dahomejczyków, ubiór, mowę. Nie będzie więc zbytecznem, jeśli cokolwiek bliżej przy tej sposobności zapoznamy się z krajem, obyczajami i mieszkańcami państwa Dahomeh lub Dahomey. Państwo Dahomey leży w Afryce, na brzegach wyższej Gwinei. Długości posiada 20 mil, szerokość jego zaś zależną jest od powodzeń w bezustannych prawie wojnach, jakie z ościennemi prowadzi narodami. Z owoców dojrzewają w tym kraju pomarańcze, melony, ignamy, trzcina cukrowa, kukurydza, zboże, bawełna, indygo, tytoń i ziarno do kawy podobne, słodzące na języku wszystko, cokolwiek się po niem je. Państwo Dahomey obfituje w bydło, kozy, drób i małą rasę koni, są tu słonie w stanie dzikości, zwierzęta drapieżne, ogromne, lubo niejadowite węże. Mieszkańcy, do plemienia Ardrahów należący, trudnią się rolnictwem i dobrze się znają na kucharstwie. Życie prowadzą przeważnie siedzące, za główny pokarm służy im mleko. Przemysł ogranicza się na wyrobach lnianych i bawełnianych, głównym przedmiotem handlu jest oliwa palmowa i kość słoniowa. Lud ten nie zna pisma głoskowego. Pamięć ma nadzwyczajną. Śpiewa pieśni i posiada parę narzędzi muzycznych. Tańce odbywają się przy księżycu pod cieniem wysokich drzew. Religię wyznają przeważnie mahometańską (islamizm). Małżeństwo w Dahomey jest tylko targiem, los kobiet opłakany, a miłość macierzyńska nieznana. Forma rządu despotyczna. Król posiada 3 do 4 tysięcy kobiet, pewna ich liczba uzbrojona i wyćwiczona w robieniu bronią, stanowi straż przyboczną króla. Niewolnictwo i handel niewolnikami został niedawno dopiero zniesiony. Stolicą tego kraju jest miasto Abomey lub Bomey, liczące przeszło 20.000 mieszkańców. Jest tu pałac królewski z wielu dziedzińcami, otoczony wałami i przystrojony w ludzkie czaszki.

Wycieczka balneologiczna. W nadchodzący poniedziałek 11 b. m., medycy z piątego roku urządzają wycieczkę balneologiczną do miejsc krajowych kąpielowych (Szwoszwice, Rabka, Zakopane, Żegiestów, Rymanów, Krynica, Wysowa) pod protektoratem rektora prof. dra Korczyńskiego. Wycieczka ta ma charakter czysto naukowy. Młodzi adepci sztuki lekarskiej, chcą poznać miejscowe stacje klimatyczne, urządzenia ich, aby w przyszłości jako lekarze z całą pewnością korzystać mogli z odniesionych z tej wycieczki wiadomości. Pomysł to godzien poklasku, turystom życzymy jak najmilszych wrażeń i jak najwięcej korzyści z zamierzonej podróży po krajowych zdrojowiskach. O bliższych szczegółach tej ciekawej wycieczki oraz o rezultatach i wrażeniach, nie omieszkamy zawiadomić czytelników.

Krzesła automatyczne. Czysty dochód z krzeseł automatycznych ustawionych staraniem Towarzystwa Dobroczynności, przeznaczony dla starców, przedewszystkiem zaś na amortyzację kosztów nabycia wynosił w miesiącu czerwcu 115 złr. 5 ct. Składając za życzliwość dla ubogich w ten sposób okazaną, podziękowanie Szanownej Publiczności, uprasza się o łaskawe względy dla Instytucji tak pożądanej i pożytecznej, i w razie trudności otwarcia krzesła, o zażądanie pouczenia od dozorcy. Z powodu niewłaściwego i gwałtownego otwierania wszystkie krzesła zostały zaraz w pierwszych dniach popsute i musiały być znacznym kosztem Towarzystwa Dobr. naprawiane.

Ruch ludności m. Krakowa. Od niedzieli 19 czerwca do soboty 25 tego miesiąca ruch ludności w Krakowie przedstawia się w następujących cyfrach: Małżeństw zawarto ogółem 17, z tego w kościele WW. Świętych 1, N. M. Panny 2, św. Florjana 1, św. Mikołaja 6, Bożego Ciała 2, wreszcie w gminie izraelickiej 5. Urodzeń zanotowano 43, (chłopców 20, dziewcząt 23), na wyznanie rzymsko-katolickie wypada 29, na mojżeszowe 14. Zgonów przypadło w tym tygodniu 55 (mężczyzn 34, kobiet 21). Najwięcej ofiar zabrały: zapalenie płuc (8) i gruźlica (6), następnie dławiec i błonica (5), choroby zakaźne (3), nieżyt żołądka i jelit (5), inne choroby narządu oddechowego (3), ospa (2), inne przyczyny 23, z tego na śmierć przypadkową odchodzi 1 ofiara i na samobójstwo 1.

Samobójstwo. Piszą nam z miasta: Henryk Heumann c. i k. jednoroczny ochotnik, słuchacz praw, wystrzałem z karabinu skierowanym w piersi odebrał sobie życie w dniu 4 b. m. przeżywszy lat 22.

Zmarły odznaczał się wielką prawością charakteru i był powszechnie lubianym przez swoich kolegów. Do rozpaczliwego kroku popchnęły ambitnego młodzieńca przykre stosunki służby wojskowej, w której nie towarzyszyło mu powodzenie. Padł on ofiarą nieszczęśliwych rozporządzeń, które zmusiły go powtarzać jednoroczną służbę wojskową. Pogrzeb nieszczęśliwego odbył się wczoraj o godzinie 4 po południu ze szpitala garnizonowego na zamku przy dźwiękach orkiestry wojskowej i udziale towarzyszy i kolegów z armji i z uniwersytetu.

Składki: Złożono w naszej administracji dla nieszczęśliwej K. K., matki 6 dzieci, której mąż obłąkany od S. 1 złr.

Rocznice.

W zapasach z Moskwą, ciągnących się przez kilka stuleci, zwyciężaliśmy Moskali dzielnością naszych wodzów, męstwem naszych żołnierzy, a Moskale podstępem, zdradą, intrygami, lub wreszcie idąc w dziesięciu na jednego, pokonali nas wreszcie. Nie było wypadku, żeby Moskale z mniejszą liczbą żołnierza do boju z nami stawali i zwycięstwo a nim odnieśli, nam atoli nie było dziwne drobnymi zastępami rozbijać tłumy moskiewskie. Świadczy o tem *zwycięstwo Żółkiewskiego pod Kluszynem, odniesione 8 lipca 1610.* Mając Żółkiewski sześć tysięcy wojska, rozbija w puch czterdzieści ośm tysięcy Moskali, zajmuje Moskwę i zniewala bojarów moskiewskich do wybrania carem królewicza Władysława.

Kalendarz. Dziś św. Elżbiety wdowy; jutro śś. Anatalii i Zenona.

Ostatnia poczta.

Trybunał państwa uznał się niekompetentnym w sprawie Spinčić'a.

Krok ministerstwa w sprawie Spinčić'a można pojmować dwojako: jako akt władzy sędziowskiej, lub też jako wykonywanie władzy dyscyplinarnej nad jednostką pozostającą do ministerstwa w stosunku służbowym. W pierwszym wypadku trybunał jest niekompetentnym, władza sędziowska jest bowiem w urzędowaniu swojem niezawisłą, w drugim — zachodzi stosunek poniekąd prawno prywatny pomiędzy urzędnikiem, jako sługą państwa, a jego chlebodawcą, państwem. W każdym razie trybunał uchyla się od rozpatrywania rzeczonej sprawy.

Dwa wielkie kluby niemieckie, lewica i stronnictwo niemiecko-narodowe, prawią sobie nawzajem słowa prawdy w komunikatach partyjnych, wywlekają na widok publiczny stronę zakulisową strejku Niemców w komisji walutowej. Z wzajemnych wypominań i wyrzekań widać, iż Steinwender i Plener w pierwszej chwili postanowili iść ręka w rękę, następnie lewica nieco z góry traktowała frakcję Steinwendera nie zapraszając ją na wspólne narady klubowe. Wówczas już usiłowała lewica wejść w układy z hr. Taaffem i tylko choroba prezesa ministrów i podróż jego do Ellischau stanęła im na przeszkodę.

Zastrejkować postanowił zniecierpliwiony klub narodowo-niemiecki z własnej inicjatywy. O strejku zamierzonym doniósł lewicy i jak twierdzi komunikat Steinwendera otrzymał jej zezwolenie. W każdym razie opuszczenie sali obrad przez lewicę, a głosowanie przeciw pożyczce przez Steinwendera snać dolega Niemcom, skoro tyle skweresu o to, co już chyba się nie odstanie.

Zgoda panuje stanowcza pomiędzy Berlinem a Monachjum, iż wystawa powszechna berlińska odbyć się ma w 1898 roku, bez względu na to, czy rząd francuski zatwierdzi projekt wystawy powszechnej paryskiej na rok 1900, czy też go nie zatwierdzi. Komisja magistratu berlińskiego zagwarantowała na cel powyższy 10 miljonów marek.

W Anglii wybrano dotychczas 143 zachowawców, 19 liberalnych unionistów, 97 gladstończyków i 4 antyparnelitów.

TELEGRAMY.

Wiedeń 7 lipca. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się dopiero w niedzielę. Dziś rozdano sprawozdanie p. Szczepanowskiego o uregulowaniu waluty, drukowane ponownie z powodu poczynionych w niem zmian.

Rozprawy o ustawie, odnoszącej się do zarazy bydlęcej, toczą się dziś w dalszym ciągu.

Wiedeń 7 lipca. Najwyższy trybunał uznał, że nie jest kompetentny do orzekania w sprawie dep. Spinčić'a.

Wiedeń 7 lipca. Uchodzący za bardzo uczciwego człowieka policjant Kugler zastrzelił się.

Budapeszt 7 lipca. Pod Kapolne wykoleił się pociąg. Palacz zginął na miejscu, maszynista odniósł rany, podróżni wyszli bez szwanku.

Z Rady państwa.

Wiedeń 8 lipca. Izba deputowanych Rady państwa uchwaliła przedłożenie rządowe do ustawy o zapobieżeniu i wytępieniu zarazy płucnej u bydła. Wszyscy mówcy przyjęli bardzo sympatycznie ustawę, która dla wywozu bydła z Austrji będzie miała wielkie znaczenie. Ustawa została uchwaloną z przyjęciem wniosków dep. hr. Serényi'ego. Przedłożenie przedstawił ze strony rządu br. Erb.

Ustawę o udzieleniu pożyczki dla Brodów (na koszary wojskowe) uchwalono w trzeciem czytaniu 91 głosami przeciwko 20.

Następnie rozprawiano nad nowelą do ustawy o kasach brackich. Referował dep. Deym. Dep. Baernreither żąda rozdziału kas dla chorych i zasiłków ze strony państwa. Nastąpiły dłuższe rozprawy. Dalszy ciąg w piątek.

Sprawa ks. Bismarcka.

Berlin 8 lipca. *Reichsanzeiger* obwieszcza rozporządzenie z dnia 23 maja 1890 do niemieckich i pruskich poselstw, w których o obecnych zapatrywaniach ks. Bismarcka znajduje się inny sąd, niż o jego zapatrywaniach dawniejszych. Cesarz ma być przekonania, że albo stosunki spokojniej się ułożą, albo też rzeczywiste znaczenie i wartość wywodów i rewelacji prasy będzie z czasem za granicą właściwiej ocenioną. Cesarz rozróżnia ks. Bismarcka z czasów dawniejszych i obecnie i pragnie, aby rząd unikał wszystkiego, coby mogło rzucać cień na postać wielkiego męża stanu przed narodem niemieckim.

W dalszym ciągu ogłasza *Reichsanzeiger* depeszę Capriviego z 9 czerwca 1892 r. do posła niemieckiego w Wiedniu ks. Reuss w sprawie zaślubin ks. Herberta Bismarcka. Czytamy w niej: Wszelkim pogłoskom o zbliżeniu pomiędzy ks. Bismarckiem a cesarzem kraknie na niezbędnej wiadomości o tem, aby pierwszy krok ku zbliżeniu uczynił sam ks. Bismarck.

Nikt nie może dalej przyjąć za słuszną powszechną pogłoskę, jakoby ks. Bismarck mógł uzyskać jakiś wpływ na kierownictwo spraw państwa. Depesza omawia dalej, że gdyby książę Bismarck, lub jego familja zbliżyli się do posła niemieckiego, ten ostatni ma ograniczyć się do konwencjonalnych form grzeczności, ale uniknąć zaproszenia na ślub. Podobnież zachować się ma cały personal poselstwa. Cesarz nie odbierze o ślubie żadnej wiadomości. O dotyczących zarządzeniach ma poseł niemiecki uwiadomić bezzwłocznie hr. Kalnoky'ego.

Cholera w Europie.

Petersburg 8 lipca. Urzędowe depesze tają stan cholery, która się daleko w obszarze Wołgi rozpostarła.

Petersburg 8 lipca. W Astrachanie z powodu rozruchów nie wprowadzono stanu oblężenia. Robotnicy chcieli uciekać z powodu cholery pomimo udzielonych im zaliczek. Przyszło do rozlewu krwi.

Londyn 8 lipca. *Morning* donosi, że w Anglji zdarzyły się trzy wypadki cholery między podróżnymi okrętowymi. Chorzy po wylądowaniu umarli w szpitalu.

Petersburg 8 lipca. W Karycynie zaszło 15, w Elizawetpolu 2 wypadki cholery.

Wiedeń 8 lipca. Minister Bacquehem zarządził siedmiodniową kwarantanę dla okrętów z rosyjskich portów morza Czarnego i Azowskiego.

Wiedeń 18 lipca. W sali kolumnowej parlamentu mają być umieszczone popiersia Clam Martinitza, Grocholskiego, Greutera i Herbsta.

Wiedeń 8 lipca. Prezydent ministrów hr. Taaffe wyjechał do Ellischau.

Wiedeń 8 lipca. Pszenica 8·82, żyto jesienne 7·49, owies jesienny 5·83, kukurydza 5·13, rzepak 11·65, spirytus 17,25, mięso wołowe 40—72, cielęce 36—62, wieprzowe 60 do 70, żywe cielęta 30—52 ct. za kilogram.

Wiedeń 8 lipca. Kredyty 314·25, kredyty węgier. 359·50. Akcje Länderbanku 220·40. Akcje Anglobanku 152·75. Alpiny 66·25, Akcje kolei państwowej 302·50. Lombardy 99·37. Renta majowa 95·30. Renta węgierska 110·20. Ruble 118·—.

Budapeszt 8 lipca. Pszenica jesienna 8·64, kukurydza 4·85, owies jesienny 5·40, rzepak 11·30. Spirytus 17·50.

Berlin 8 lipca. Poseł niemiecki w Bernie Buelow ma być mianowany posłem przy Watykanie.

Rzym 8 lipca. Obiega wieść, że król mianował wieczorem deputowanego Grimaldiego ministrem skarbu i prowizorycznym kierownikiem ministerstwa finansów.

Petersburg 8 lipca. Minister spraw wewnętrznych Durnowo ma być po powrocie cara dymisjonowanym.

Sofja 8 lipca. Rozprawa w procesie Belczewa wykazała w dalszym ciągu dowody na udział Karawełowa w sprzysiężeniu.

Pittsburg 8 lipca. Według doniesień nadeszłych z Homstead policjanci zabili 7, a poranili 30 kolonistów. Na policjantów lano naftę i podpalano.

NADESŁANE.

C. k. austrjackie koleje państwowe.

ROZPISANIE OFERT
NA DOSTAWĘ DRUKÓW.

Dostawa potrzebnych dla c. k. kolei państwowych okręgów Dyrekcji krakowskiej i lwowskiej druków (z wyjątkiem druków prowadzonych w ścisłej ewidencji) łącznie z papierem i robotą introligatorską, zostanie oddaną w drodze publicznej licytacyi odpowiednim przedsiębiorcom, mogącym się wykazać wykonaniem większych tym podobnych dostaw na okres lat trzech, to jest na rok 1893, 1894 i 1895 z tem nadmienieniem, że zawarta ugoda, w razie, gdyby nie została wypowiedzianą z którejkolwiek strony w ciągu trzeciego ćwierćrocza ostatniego roku obowiązywać będzie na rok dalszy bez osobnego formalnego przedłużenia umowy.

Odnośne ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jakoteż formularze cenników, które wypełnić należy co do ofiarowanego opustu, lub co do żądanej nadwyżki w procentach wyrażonych, mogą być przejrzane od dnia dzisiejszego u podpisanych Dyrekcyj ruchu w Krakowie i we Lwowie, albo też u c. k. generalnej Dyrekcji austr. kolei państw. (oddział **6** a), we Wiedniu (gmach administracyjny, Schönbrunnerstrasse Nr. **6**).

Zwraca się uwagę reflektujących na objęcie tej dostawy szczególnie na ten warunek, że obejmująca dostawę drukarnia, obowiązaną będzie wysełać zapotrzebowane druki wprost do poszczególnych stacyj i utrzymywać wskutek tego odpowiednie do postanowień w warunkach bliżej określone zapasy druków, bez osobnego wynagrodzenia.

Oferty wraz z cennikami należycie wypełnionymi, tudzież ogólnymi i szczegółowymi warunkami, przez ofertujących podpisanymi, opieczętowane i w napis **„Oferta na dostawę druków"** zaopatrzone, mają być wniesione najpóźniej do dnia **25 lipca 1892 r., godziny 12-tej w południe** dla każdej z podpisanych Dyrekcyj ruchu oddzielnie w tychże.

Oferty, jakoteż wszystkie załączniki ostemplować należy marką 50 centową od każdego arkusza.

Roztwarcie ofert, przy którem ofertujący mogą być obecnymi, nastąpi w wymienionym dniu o godzinie **2-giej** popołudniu.

Kraków i Lwów, w lipcu 1892 r. 713(1-1)

C. k. Dyrekcje ruchu kolei państwowych w Krakowie i Lwowie.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 7 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 50	119 50
Marki niemieckie za 100	58 40	58 80
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 30	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ „ propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101
5% „ „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	322 —	326 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
„ „ „ węgierskie	11 75	12 50
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 60	7 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 6 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ „ z 10% premją	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 80	97 50
4½% „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 40	105 10
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 6 lipca.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 70
5% „ „ „ „ „ II do V	—	102 10
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	—	99 10
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 —
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty.		
$4^2/_{10}$% renta papierowa	95 30	95 50
$4^2/_{10}$% „ srebrna	95 10	95 30
4% „ złota austrjacka	112 90	113 10
5% „ papierowa austrjacka	100 85	101 05
4% „ złota węgierska	110 25	110 45
5% „ papierowa węgierska	100 50	100 70
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 45	105 45
4% „ „ węgierskie	94 20	95 20
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 50	112 20
3% „ „ „ „ „ „ 1889	109 25	109 75
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 40	102 40
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	101 —	102 —
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 50	124

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 40	100 40
4% „ „ Koszyce-Bogumin	94 50	95 50
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85	85 70
4% „ „ „ nieopod.	93 80	94 80
3% „ „ południowej	147 50	149 50
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 75	94 75
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	153 —	154 —
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	114 25	114 75
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	373 —	375 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 „	315 50	316 —
„ węg. banku kredytowego 200 „	359 —	360 —
„ galic. banku hipotecznego 200 „	324	—
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	221 90	222 40
„ austro-węg. bank 600 „	996 —	1000 —
„ Unionbanku 200 „	244 —	245
Akcje kolei Albrechta 200 „	91 —	92 —
„ „ Alfölda 200 „	199 90	200 20
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2815	2825 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	214 50	215
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	183 50	184 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	243 —	244 —
„ „ państwowej 200 „	302 10	302 60
„ „ południowej 200 „	99 20	100 —
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	200	200 25
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197	197 10
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	67 60	68 —
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	179 25	180 25
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140	141 —
„ „ 1860 „ 500 „	141 40	142
„ „ 1860 „ 100 „	151 50	152 20
„ „ 1864 „ 100 „	182 25	183 25
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	142 —	143 —
„ „ regul. Cisy	136 —	136 75
„ austr. regul. Dunaju	122 —	122 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	156 50	157 55
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	41 90	42 40
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 70	7 —
„ kredytowe z r. 1858	188 50	189 50
„ miasta Krakowa	23 25	23 90
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 50	17 90
„ „ „ węgierskie	12	12 50
„ Rudolfa	23 75	24 75
„ miasta Stanisławowa	30	32
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 68	5 70
20 frankówki	9 51	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 65	58 72
Ruble papierowe	118 —	118 25

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa 7·11 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
8·00 rano z Krakowa 8·10 „ z Podg.-Pł.	**do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
10·30 pop. z Krakowa 10·40 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
9·20 wiecz. z Krakowa 9·28 „ z Pod.-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
10·55 noc. z Krakowa 11·05 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
5·50 pop. z Krakowa 6·00 „ z Podg.-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
1·00 pop. z Krakowa 1·15 „ z Podg.-Pł.	**do Wieliczki (miesz.)**
8·50 rano z Krakowa 9·05 „ ze Zwierz. 9·09 „ z Podg.-Pł. 9·15 „ z Pod. przst.	**do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
7·05 wiecz. z Krakowa 7·20 „ ze Zwierz. 7·25 „ z Podg.-Pł. 7·31 „ z Pod. przst.	**do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
4·40 rano z Krakowa 4·55 „ ze Zwierz. 5·00 „ Podg.-Pł. 5·06 „ Podg. przst. 2·15 pop. z Krakowa 2·30 „ ze Zwierz. 2·34 „ z Podg.-Pł 2·40 „ Podg. przst.	**do Oświęcima (miesz.)**
5·50 pop. z Krakowa 6·05 „ z Podg.-Pł. 6·11 „ z Pod. przst.	**do Żywca (osob.)**
8·00 rano z Krakowa 8·13 „ z Podg.-Pł. 8·19 „ Pod. przst.	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł. 5·00 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
6·12 rano Podg.-Pł. 6·20 „ Kraków	**z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
2·15 pop. Podg.-Pł. 2·25 „ Kraków	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
8·09 wiecz. Podg.-Pł. 8·20 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
9·34 w nocy Podg.-Pł. 9·42 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
8·41 rano Podg.-Pł. 8·55 „ Kraków	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
7·58 rano Podg.-Pł. 8·18 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
7·00 wiecz. Podg.-Pł. 7·15 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
5·40 rano Podg. przst. 5·46 „ Podg.-Pł. 5·50 „ Zwierzyn. 6·05 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
3·49 pop. Podg. przst. 3·55 „ Podg.-Pł. 4·00 „ Zwierzyn. 4·15 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**.
10·12 rano Pod. przst. 10·18 „ Podg.-Pł. 10·22 „ Zwierzyn. 10·37 „ Kraków 8·53 wiecz. Pod. przst. 8·59 „ Podg.-Pł. 9·07 „ Zwierzyn. 9·22 „ Kraków	**z Oświęcima (miesz.)**
8·24 rano Podg. przst. 8·30 „ Podg.-Pł. 8·55 „ Kraków	**z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
7·58 wiecz. Pod. przst. 8·04 „ Podg.-Pł 8·20 „ Kraków	**z Mszany dolnej**. Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- **5·40** rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- **6·40** rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- **9·25** rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima. Gliwic, Warszawy (osob.).
- 10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- **6·45** rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. **Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.**